



*Maria Lorens  
Ewelina Małachowska*

# IDAĆ PO ICH ŚLADACH

...

ŚCIEŻKA EDUKACYJNA  
PO MIEJSCU  
PAMIĘCI I PRZESTROGI  
RAVENSBRÜCK



**Źródła ilustracji:**

Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem“ Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie  
Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück  
Zbiory Stowarzyszenia Rodzina Więźniarek Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego w Ravensbrück  
Fotografie Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej  
Fotografie Aleksandry Drzewowskiej  
Fotografie Urszuli Gierasimiuk  
Fotografie Marii Lorens  
Fotografie Michała Neumanna  
Fotografie Eweliny Małachowskiej  
Fotografie Sandry Powały  
Fotografie Leszka Rysaka  
Fotografie Pawła Woźniaka

**Publikację opracowano na podstawie m.in.:**

W. Kiedrzyńska, „Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny”, 1965  
U. Wińska, „Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück”, 1985  
W. Półtawska, „I boję się snów”, 2009  
K. Lanckorońska, „Wspomnienia wojenne”, 2011  
M. Rutkowska-Kurcysz, „Kamyki Dawida. Wspomnienia”, 2005  
D. Brzoska-Mędryk, „Mury w Ravensbrück”, 1979  
A. Szefer, „Mury. Harcerska konspiracyjna drużyna w Ravensbrück”, 1986  
H. Klimek, „Ponad ludzką miarę – wspomnienia operowanych z Ravensbrück”  
Z. Stanuch, „Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund”, 2018  
„Księga zmarłych byłych więźniarek” oprac. Maria z.d. Czapla Markiewicz i Krystyna Bartonez-Froncisz  
Strona internetowa Stowarzyszenia Rodzina Więźniarek Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego w Ravensbrück / [www.rodzinaravensbruck.pl](http://www.rodzinaravensbruck.pl)

**Recenzja:** Marek Gadowicz

Copyright © by Maria Lorens, Ewelina Małachowska

**Wydawca:** Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Katowice 2020

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

**ISBN:** 978-83-8098-866-8

**Projekt graficzny:** Barbara Lepacka

**Skład i druk:** Adatto / [www.adatto.com.pl](http://www.adatto.com.pl)

Dziękuję...

że Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach zaprosił mnie do współpracy w napisaniu ścieżki edukacyjnej „Idąc po Ich śladach...”. Jestem córką Ravensbrückczanki Katarzyny Mateja z domu Kawurek, przedwojennej harcerki i drużynowej z Radzionkowa na Górnym Śląsku. Gestapo zabrało ją z domu w październiku 1941 r. do więzienia w Mysłowicach. Po półrocznym śledztwie w kwietniu 1942 r. została wywieziona do FKL (Frauen-Konzentrationslager – kobiety obóz koncentracyjny) Ravensbrück z wyrokiem dożywocia (nr obozowy 10662).

W pisaniu Autorkom pomocne było doświadczenie nabyte w organizacji ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego „W kręgu poezji i prozy lagrowej więźniarek KL Ravensbrück” oraz realizacji wyjazdów z młodzieżą do Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück. Korzystałyśmy z wielu publikacji, z naszego doświadczenia, a ja – z moich wspomnień rodzinnych. Znałam wiele osób, o których pisałyśmy, ożywiła je moja pamięć. Nigdy nie zapomnę harcmistrzyni Józefy Kantor „Ziuty”, założycielki i drużynowej konspiracyjnej drużyny „Mury”. Od 3 maja 1946 r. do maja 1990 r. zawsze przewodniczyła dzięki czynnemu pielgrzymowaniu na Jasną Górę. Miała przed oczyma tę szczupłą, drobną postać o wyrazistych oczach i mocnym głosie. Ten głos rozpoznałabym zawsze. Zdecydowany i ciepły zarazem, silny i młody w tak kruchej osobie... Pozostające w mej pamięci harcerki „Murów”, dziewczęta w latach okupacji, a w mojej pamięci matki i babci, słuchały i realizowały wyznaczane przez „Ziutę” zadania. 25 września 2020 r. upłynęło 30 lat od jej śmierci. Od stycznia 2019 r., gdy zmarła ostatnia ze 102. harcererek, cała drużyna „Murów” pełni wieczną wartę w Niebie”.

Pisząc ścieżkę dydaktyczną „Idąc po Ich śladach...” szłyśmy Ich śladami. Na etapie koncepcji niniejszej publikacji kluczowe były dla nas dwa pytania: dla jakiego odbiorcy piszemy? co chcemy przekazać? Mamy nadzieję, że publikacja ta może być podręcznym przewodnikiem po Ich śladach. Zależało nam bardzo, aby ukazać, jakie wartości były ważne dla tamtych „wojennych dziewczyn”, wartości, które pozwoliły im zachować człowieczeństwo i godność. Wiem, gdyż jestem świadkiem, że przyjaźnie, które miały swój początek na nieludzkiej ziemi przetrwały do śmierci. Siostry w niedoli pozostały siostrami na zawsze. Do znanych mi od dzieciństwa siostr obozowych mojej Mamy zwracałam się „ciociu”, jak w rodzinie. Spotykały się na urodzinach, organizowały wspólne wyjazdy rekolekcyjne, „Mury” ze swoją drużynową pielgrzymowały do sanktuariów maryjnych w Polsce i Europie. Kilka razy uczestniczyłam w majowym pielgrzymowaniu więźniarek do Częstochowy. Od 2012 r. podejmuję starania, aby kolejne pokolenia dzieci, wnuków, przyjaciół kontynuowały pielgrzymowanie na Jasną Górę w kwietniu, miesiącu pamięci narodowej o więźniarkach FKL Ravensbrück. Po co? Dla zachowania wartości, którymi żyły i dla których oddawały życie, dla wartości, które są mocą człowieczeństwa.

W 2005 r. w 60. rocznicę wyzwolenia byłam w Ravensbrück po raz pierwszy. Towarzyszyłam Mamie i innym więźniarkom. Gdy zbliżaliśmy się do celu podróży, a przed oczyma przesuwały się piękne lasy Meklemburgii, stopniowo milkły rozmowy.

W oczach kobiet czaił się strach, panika. W Ravensbrück znowu były tamtymi dziewczynami, chociaż teraz otoczone troską, szacunkiem, w zieleni i słońcu. Przyjechały do swoich sióstr, dziesiątek tysięcy dziewcząt i kobiet z bezimiennych grobów i głębin jeziora Schwedt. Na uroczystościach upamiętniających więźniarki FKL Ravensbrück w 60. rocznicę wyzwolenia poznałam dr Wandę Póltawską. Do Ravensbrück przyjechała po pogrzebie św. Jana Pawła II, prosto z Rzymu. Zadaniem wyznaczonym mi przez Mamę było zebranie do woreczka ziemi ze szczeliny (Totengangu – miejsca rozstrzeliwań), którą Mama obiecała przywieźć pod obelisk w Radomiu. Nie miałam wyboru, weszłam w tę wąską przestrzeń pomiędzy murami. Poczulałam na sobie przenikliwy wzrok. Po wykonaniu zadania podeszłam do zatopionych w rozmowie kobiet. Dr Póltawska zadała mi pytanie: „Po co tutaj przyjechałaś?”. Po powrocie przeczytałam wszystkie jej książki. Zrozumiałam, po co pojechałam do Ravensbrück.

W 2011 r. Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił kwiecień miesiącem pamięci narodowej o więźniarkach FKL Ravensbrück. Od nas zależy, aby mądre przesłanie Uchwały Senatu było realizowane. „Nie tylko przyszłość ważna jest - nie tylko! I przeszłość owszem wieczności jest dołą; Co stało się już, nie odstanie chwilką... Wróci idea, nie powróci sobą” (C.K. Norwid). Dla autorek sposobem na realizację Uchwały jest ukazanie młodemu pokoleniu tragizmu epoki, ale także życie, tęsknoty, miłość do Ojczyzny, wiarę, przyjaźń, honor. Swój los i życie kobiety z Ravensbrück zawarły w twórczości obozowej: wierszach, rysunkach, napisanych tam modlitwach, a także wspomnieniach napisanych po wojnie. Twórczość, która zawiera postawy wobec terroru chorej ideologii, przestrzega kolejne pokolenia. „Jeżeli echo Ich głosu zamilknie, zginiemy” (Maria Rutkowska-Kurcysz).

Od lat na Galach Finałowych konkursu prozy i poezji lagrowej obserwuję reakcję młodzieży na siedzące w pierwszym rzędzie staruszki – były więźniarki. Młodzież dotyka literatury faktu, uczestniczy w żywej lekcji historii. W ich oczach „stare baby”, jak mawia dr Póltawska, odzyskują młodość... Tamte Dziewczyny... spotykają się z młodymi XXI wieku. Odkrywamy wartości nie przemijające... Na moście pokoleń mamy sobie wiele do powiedzenia...

Maria Lorens

Wiceprezes Stowarzyszenia Rodzina Więźniarek  
Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego w Ravensbrück

Jadę tyłem do kierunku jazdy  
zapatrzona we wczoraj  
uciekających obrazów  
minionego dziś  
przeplecionego z dniami kart  
historii  
One jechały bydlęcymi  
wagonami przodem do  
śmierci  
powróciły  
nie wszystkie  
wymazały pamięć  
ta ze zdwojoną siłą  
powróciła tu i teraz  
w drzeniu rąk  
w bólu pamięci  
kolejnych pokoleń  
posypując głowy  
popiołem  
nie ma pewności:  
powróci nie powróci  
powróci nie powróci  
usta drżą w kolejnych  
koralikach modlitwy

*Aleksandra Kann-Bogomilska*  
(29 stycznia 2019 r.)

# KALENDARIUM

<b>1938</b>	<ul style="list-style-type: none"><li>• początek budowy obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück (FKL)</li></ul>	
<b>1939</b>	<ul style="list-style-type: none"><li>• pierwsze więźniarki w obozie</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• marzec</li></ul>
<b>1940</b>	<ul style="list-style-type: none"><li>• budowa bunkra, komendantury, osiedla dla SS i dozorczyń, kantyny SS, zwierzyńca, budynku wodociągu z kwaterami dla kierowców, garażami oraz stacją telefoniczną i telegraficzną</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• kwiecień</li></ul>
<b>1941</b>	<ul style="list-style-type: none"><li>• początek budowy nowej części obozu</li><li>• budowa szwalni i tkalni</li><li>• założenie obozu męskiego</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• wrzesień</li><li>• październik</li></ul>
<b>1942</b>	<ul style="list-style-type: none"><li>• wybudowanie 8 bloków za obozowym murem od strony północnej</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• 1 sierpień</li></ul>
<b>1943</b>	<ul style="list-style-type: none"><li>• oddanie do użytku krematorium obozowego</li><li>• werbowanie kobiet do domów publicznych</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• sierpień</li></ul>
<b>1944</b>	<ul style="list-style-type: none"><li>• rozszerzenie obozu o tzw. „podwórko przemysłowe”</li><li>• oddanie do użytku komory gazowej</li></ul>	<ul style="list-style-type: none"><li>• sierpień</li><li>• październik</li></ul>
		<ul style="list-style-type: none"><li>• osadzenie pierwszych Polek w obozie (szczególnie z rejonów Śląska i Pomorza)</li><li>• pierwszy transport specjalny (Sondertransport) Polek z Pomorza</li><li>• Sondertransport Lubelsko-warszawski (w nim 50 kobiet z wyrokami śmierci)</li><li>• powstanie Konspiracyjnej Drużyny Starszych Harcererek „Mury”</li><li>• pierwsza operacja doświadczalna na 6-ciu Polkach</li><li>• zakończenie operacji pseudomedycznych</li><li>• transporty Polek z powstającej Warszawy</li></ul>

<p>wywóz dokumentacji w ramach akcji zacierania śladów zbrodni</p> <p>rozbiórka komory gazowej</p> <p>pierwszy transport grupy kobiet do Szwecji (tzw. „białe autobusy” Szwedzkiego Czerwonego Krzyża)</p> <p>spalenie kartoteki chorych na polecenie lekarzy rewitowych</p> <p>opuszczenie FKL Ravensbrück przez władze obozowe</p> <p>wkroczenie żołnierzy Armii Czerwonej do opuszczonego przez Niemców obozu</p> <p>procesy załogi FKL Ravensbrück</p> <p>otwarcie Narodowego Miejsca Pamięci Ravensbrück, Cel Pamięci w bunkrze, odsłonięcie pomnika „Niosąca” autorstwa Willa Lammerta</p> <p>odsłonięcie rzeźby z brązu „Grupa matek” autorstwa Fritza Gremera</p> <p>powstanie Fundacji Brandenburskie Miejsca Pamięci obejmującej m.in. kompleks FKL Ravensbrück jako Miejsce Pamięci i Przestrogi</p> <p>wycofanie wojsk rosyjskich z terenu obozu</p> <p>utworzenie w domach nadzorczyń Międzynarodowego Ośrodka Spotkań Młodzieży</p>	<p><b>1945</b></p> <p>marzec</p> <p>1 kwietnia</p> <p>5 kwietnia</p> <p>26 kwietnia</p> <p>29 kwietnia</p> <p>30 kwietnia</p> <p><b>1946–1950</b></p> <p><b>1959</b></p> <p>wrzesień</p> <p><b>1965</b></p> <p><b>1993</b></p> <p><b>1994</b></p> <p>lutym</p> <p><b>1997</b></p> <p><b>2002</b></p>	<p>luty</p> <p>kwiecień</p> <p>maj</p> <p>ostatni transport oświęcimski (ewakuacja Auschwitz-Birkenau)</p> <p>ewakuacja obozu</p> <p>lekarka dr Janina Węgierska z ostatnim transportem chorych opuszcza obóz</p> <p>wmurowanie Polskiej Tablicy Narodowej na ścianie przy Totengangu</p>
---	--	---

Widok obozu barakowego z rzędami baraków 1. i 2. obozu koncentracyjnego dla kobiet Ravensbrück przy ul. Lagrowej. Zdjęcie to wykonano z wieży komendatury. Z przodu dach skrzydła garażowego, za nim kominy kuchni więźniarskiej. Z przodu po lewej stronie, wśród ustawionych na kształt litery H baraków znajduje się budynek szpitalny dla więźniów. W latach 1943-1945 SS często przekształcała baraki mieszkalne w izby chorych. Ostatecznie jedną piątą wszystkich tych baraków przyporządkowano rewirowi szpitalnemu.

Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1642





# | HISTORIA OBOZU:

Obóz koncentracyjny dla kobiet w Ravensbrück (FKL – Frauen-Konzentrationslager czyli kobiety obóz koncentracyjny) założono w 1939 r. Do budowy obozu użyto jesienią 1938 r. więźniów z pobliskiego Sachsenhausen. Wybrano miejsce nie przypadkowe: w Meklemburgii, na jeziorze poprzecinanym bagnistym obszarem, nad jeziorem Schwedt, 85 km od Berlina, 45 km od obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, w pobliżu miasteczka Fürstenberg, przez które przepływa rzeka Havela. Tereny te znajdowały się w obrębie prywatnego majątku Heinricha Himmlera, głównego współpracownika Adolfa Hitlera, odpowiedzialnego za eksterminację Żydów. Himmler pełnił funkcję zwierzchnika SS odpowiadającego za więźniów obozów i gett.

## HISTORIĘ OBOZU MOŻNA PODZIELIĆ NA CZTERY ETAPY:

**etap I** – do wybuchu II wojny światowej – obóz jest miejscem odosobnienia dla Niemek wrogo usposobionych do hitleryzmu i dla niemieckich Żydówek;

**etap II** – od września 1939 r. do sierpnia 1944 r. – obóz stopniowo zaludniany jest więźniarkami różnych narodowości;

**etap III** – od sierpnia 1944 r. do kwietnia 1945 r. – rozpoczyna się masowy przyływ więźniarek z ewakuowanych obozów koncentracyjnych usytuowanych przede wszystkim na terenach okupowanej Polski oraz kobiet z powstańczej Warszawy;

**etap IV** – ewakuacja więźniów i likwidacja obozu od wiosny 1945 r.

Na udręczenie więźniarek wpływały różne czynniki w różnym okresie czasu. Pierwsze osadzone tu kobiety cierpiały na skutek reżimowej dyscypliny doprowadzonej do perfekcji przez niemieckie nadzorki (aufseherki) oraz nadmiernie ciężką, nie na siły kobiece pracę. Dodatkową udręką były funkcyjne, z reguły wówczas „czarne” lub „zielone” łaty ( prostytutki i więźniarki kryminalne) – typy o sadystycznych skłonnościach. Więźniarki okresu największego zatłoczenia w obozie (etap III) cierpiały przede wszystkim na skutek głodu, brudu, chorób oraz bałaganu, braku higieny i ogólnego zamieszania. Z tego powodu masowo umierały.

## ORGANIZACJA

Początkowo obóz składał się z 16. bloków. Zbudowany na planie prostokąta o wymiarach 100x200 m, otoczony był murem wysokim na ponad 4 m, uzbrojonym w druty kolczaste, przez które płynął prąd wysokiego napięcia. W 1940 r. postawiono budynki zarządu (komentantura, osiedle SS i nadzorczyń), budynek wodociągów z kwaterami dla kierowców, garaże, centralę telefoniczną i telegraficzną, kantinę i kino SS, zwierzyńiec. W latach 1939-1945 obszar obozu powiększył się trzykrotnie. Dobudowano nowe bloki dla więźniarek. Wybudowano podobóz dla pracownic zakładów Siemensu z barakami fabrycznymi. Zajęto karny obóz dla młodzieży, tzw. Jugendlager-Uckermark położony 1,5 km od lagru, w którym umieszczano wyselekcjonowane do ostatecznej zagłady więźniarki FKL Ravensbrück.

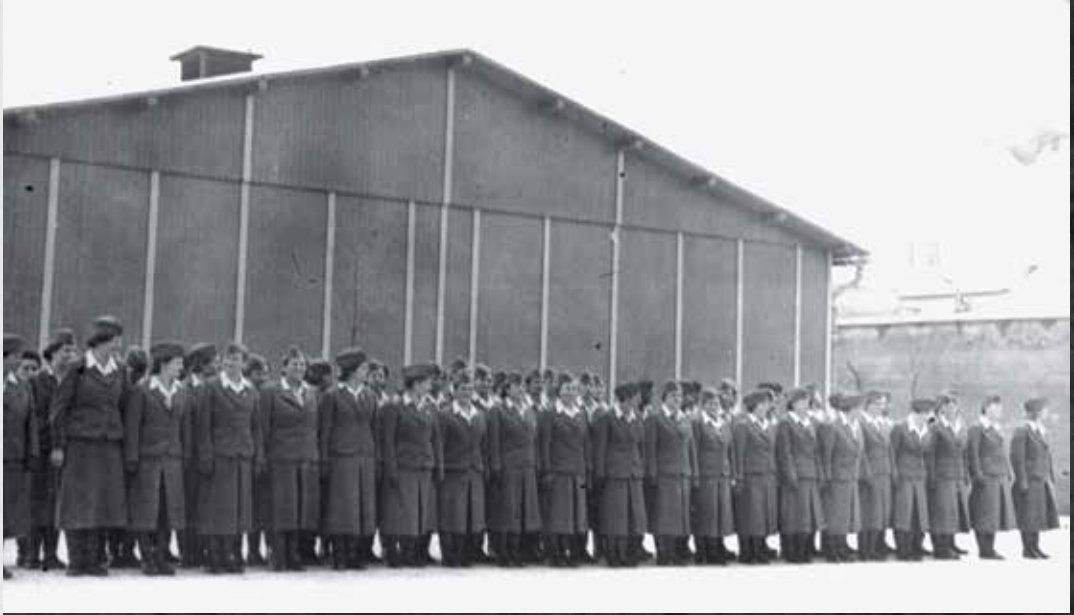
Na czele obozu stali komendanci odpowiedzialni za całokształt spraw obozowych. Byli nimi:

- **do marca 1942 r.** – Obersturmbannführer Otto Koegel,
- **od 1 sierpnia 1942 r.** – Hauptsturmführer Fritz Suhren.

Władzę nad więźniarkami sprawowały główne dozorzynie za pośrednictwem dozorzynie-opiekunek poszczególnych bloków i miejsc pracy. W latach 1939-1945 pracowało od 100 do 150 dozorzynie. Niektóre przeszkolone w FKL Ravensbrück aufseherki kierowano do pracy m.in. w Auschwitz-Birkenau.

Do 1941 r. Polki nie pełniły żadnych funkcji w obozie. Punktem zwrotnym było objęcie przez Helenę Korewinę stanowiska tłumaczki oraz głównego gońca obozowego przy głównej dozorzynie Johannie Langefeld. Przez prawie trzy lata Korewinie udawało się działać wiele dobrego dla Polek: rekomendowała je do funkcji blokowych, sztubowych (więźniarki odpowiedzialne za porządek na części bloku, podlegały blokowej), funkcyjnych (więźniarki zatrudnione w administracji obozu) lub drużynowych w kolumnach roboczych tzw. kolonki. Polki odpowiadały za organizację i dyscyplinę pracy w kuchni, kamerze chlebowej, kamerze odzieżowej itp., gdzie „organizowały” pomoc dla współwięźniarek. Sprawowane funkcje wykorzystywały do prowadzenia akcji samopomocy, utrzymywania kontaktów z zewnętrznym światem, przekazywania informacji. Były funkcyjne, które wykazywały się nadzwyczajną (choć bardzo ryzykowną) pomysłowością. Organizowały ukrywanie przed selekcją starych i chorych kobiet, fałszowały stan liczebny bloków. Robiły to pomimo stałego nadzoru i kontrolowania przez aufseherki, świadome, że ryzykują życiem.

Zarządowi FKL Ravensbrück podlegało administracyjnie ponad 40 podobozów, w których zatrudniano więźniarki przy niewolniczej pracy dla niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.



*Nadzorcynie w obozie koncentracyjnym dla kobiet Ravensbrück z okazji wizyty Reichsführera SS Heinricha Himmlera ustawiły się w szeregu – w tle front skrzydła, gdzie znajdowały się łaźnie i kuchnia obozowa, ok. 1941 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1622*



*Heinrich Himmler, Max Koegel i inni oficerowie oraz przełożona nadzorczyń Johanna Langefeld przechodzą obok nadzorczyń, które witając gości, ustawiły się przy froncie skrzydła, gdzie znajdowały się łaźnie i kuchnia obozowa, ok. 1941 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1624*

## WIĘŹNIARKI

Więźniarkami obozu były kobiety ponad 27. różnych narodowości. Liczbę Polek oszacowano na ponad 34 000, co stanowiło ok. 25% ogółu więźniarek. Około 12 000 kobiet i dziewcząt przewieziono do Ravensbrück z powstańczej Warszawy. Wśród Polek największą liczbę stanowiły więźniarki, które w okupowanej ojczyźnie podjęły walkę poprzez udział w zorganizowanej konspiracji. Aresztowane i okrutnie przesłuchiwane w gestapowskich więzieniach, po pseudoprocesach, najczęściej z wyrokami dożywotniego więzienia lub śmierci, transportowano do obozu. W FKL Ravensbrück były więźniarkami politycznymi, co oznaczano czerwonym trójkątem z literą „P” naszytym na pasiaku. Więźniarki polityczne nadawały ton życiu obozowemu: sabotowały pracę zarówno w szwalni (szycie mundurów niemieckich itp.) jak i w zakładach zbrojeniowych. Spowalniały tempo pracy, organizowały pomoc dla chorych, przekazywały informacje poza mury obozu. Organizowały nauczanie i uroczystości. Skutecznie przeciwstawiły się polityce Niemców, którzy traktowali więźniarki przedmiotowo (numery) i zmierzali do tego aby w „numery” przekształcić ich osobowość. W codziennej walce o przetrwanie, głównym celem więźniarek politycznych stało się zachowanie podmiotowości człowieka.



*Fragment obozowego pasiaka (z naszytym czerwonym trójkątem i nadrukowaną literą „P”) Kamilli Janowicz-Sycz więźniarki KL Ravensbrück, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie*

## UBIÓR

W porze letniej (od wczesnej wiosny aż do października) kobiety nosiły cienkie pasiaki z krótkimi rękawami wykonane z płótna oraz perkalowe chustki na głowach. Zabierano im pończochy i trepy, które stanowiły zimowe elementy ubioru. Więźniarki chodziły boso po wysypanej żuźlem ulicy Lagrowej. W porze zimowej (od listopada do marca) ubiór składał się z sukni (tzw. pasiak), kaftana wykonanego z tkaniny pokrzywowej (bez podszewki) oraz barchanowej bielizny. Głowę chroniły bawełniane chustki. Otrzymywały pończochy utkane z nitki pokrzywowej oraz drewniaki. Całości obozowego uniformu dopełniały fartuchy.

W czasie największego przeludnienia (1944-1945) brakowało ciepłych ubrań. Nowoprzybyłe więźniarki ubierano więc w letnie pasiaki. Zaczęło brakować także tzw. odzieży obozowej, dlatego więźniarki otrzymywały odzież cywilną z naszytym na plecach krzyżem z kolorowych materiałów.



*Pasiak Marii Hiszpańskiej-Neumann.  
Fot.: Michał Neumann*

## **WYŻYWIENIE**

Śniadanie więźniarki stanowił kubek kawy z żołądzi, obiad –  $\frac{3}{4}$  litra zupy z brukwi pastewnej lub jarmużu oraz nieobrane ziemniaki, wieczorem (kolacja) dwa razy w tygodniu zupa firmy Knorr lub kasza, a przez pięć dni tylko kawa z żołądzi. Dzienna porcja chleba przypadająca na więźniarkę wynosiła 250 gramów na dobę. Od 1942 r. ilość zupy obiadowej zmniejszono z  $\frac{3}{4}$  do  $\frac{1}{2}$  litra. Zmniejszono ilość ziemniaków do 2-3 oraz porcję chleba do 200 gramów. Od sierpnia 1944 r. porcje żywnościowe były katastrofalnie małe. Chleb pieczono z mielonych trocin drzewnych i małej ilości mąki najniższego gatunku. W soboty więźniarki otrzymywały plasterek margaryny, krążek końskiej kiełbasy albo łyżeczkę marmolady czy kawałek cuchnącego sera. Tylko w teorii na osobę przypadało 30 g mięsa dziennie. Wartość odżywcza dobowego obozowego wyżywienia wynosiła ok. 865 kalorii, a powinna 4 800 kalorii. Pomimo to wobec więźniarek były stosowane kary głodowe: radykalnie ograniczano lub zabierano dzienną rację żywnościową. Takie kary wymierzano za najmniejsze lub wymyślone przewinienia (najczęściej za przekroczenia norm dyscypliny obozowej).



Rysunek Mai Berezowskiej – więźniarka trzymająca chochlę.

Obraz ze zbiorów Marii Lorens, prezentowany w Muzeum Archidiecezjalnym w Katowicach

## PRACA

Praca w obozach koncentracyjnych w czasie II wojny światowej służyła zwiększaniu potencjału wojennego III Rzeszy Niemieckiej. Pracą ponad siły wyniszczano więźniów oraz starano się złamać ich morale. Jeżeli brakowało przydatnej, konkretnej pracy, władze obozowe wymyślały zadania zupełnie zbędne, pracę dla pracy. Do takich należało przesypanie piasku z miejsca na miejsce nad jeziorem Schwedt w FKL Ravensbrück. Władze obozowe tak organizowały życie więźniarek, aby nie miały czasu na myślenie, aby stały się bezimiennymi numerami.

Utworzone przy obozie Biuro Pracy miało za zadanie przygotować dla wszystkich więźniów plan robót, który spełniał wyżej wymienione cele. Praca w warsztatach przyobozowych (szwalnie) trwała 12 godzin, w systemie zmianowym. Więźniarki cierpiały z monotonii, gdyż ciągle powtarzały te same ruchy, od których bolały mięśnie, cierpiały kręgosłupy. Pracowały głodne, niewyspane, zziębnięte, często schorowane. Do najcięższych, wyczerpujących fizycznie robót kierowane były więźniarki z wyrokami śmierci. Faszystowski system chciał do końca wykorzystać siły młodych kobiet, które do pracy otrzymywały prymitywne narzędzia. Musiały łądować i pchać taczki (niezwrotne, ważące ok. 15 kg) z materiałami budowlanymi lub na opał, ciągnąć kilkusetkilogramowy walec do ubijania żużlu na ulicy Lagrowej. Organizowano pracę doraźną dla kobiet bez przydziału do drużyn w stałym systemie pracy. Było to odwalanie śniegu, rąbanie drewna, napychanie sienników, rozładowywanie transportu itp. Więźniarki rozbudowywały obóz. Zbudowały osiedle SS-mańskie i domy aufseherek, osuszały bagna, budowały drogi i tory kolejowe.

Wewnątrz obozu więźniarki pracowały w kuchni z obieralnią, w magazynie chlebowym, odzieżowym, pralni i szwalni, gdzie reperowały bieliznę i suknie oraz ubrania więźniów z sąsiedniego męskiego obozu. Praca ta uchodziła za uprzywilejowaną ze względu na możliwość „organizowania” żywności lub odzieży. Do zadań drużyn przyobozowych należała również praca ogrodowa. Tutaj więźniarki miały względną swobodę poruszania się, dlatego podpatrywały zasady organizacji życia władz obozowych, co umożliwiała zaplanowanie konspiracji.

Stare lub schorowane kobiety robiły pończochy na drutach (strikerinki). Wiele spośród tych kobiet wysłano do Jugendlagru skazując je na śmierć z wycieńczenia lub zagazowanie.



*Praca więźniarek przy rozbudowie terenu obozu, ok. 1940 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1680*

FKL Ravensbrück od połowy 1943 r. stał się dostawcą niewolniczej siły roboczej. Do fabryk przemysłu zbrojeniowego wysyłano żadaną ilość kobiet „pod opieką” SS-mańskiej straży i dozorczyń. Więźniarki wywożono do Neubrandenburga, Bergen-Belsen, Komando Dresden, Eberswalde, Gentin, Grünbergu, Hamburg-Wandsbeck, Holleinschen, Waldbau i Magdeburga. W komandach (podobozach) panowały wyjątkowo trudne warunki: dwunastogodzinna praca na zmiany przy warsztatach mechanicznych, dźwiganie ciężarów, w oparach trujących substancji, przeszywającym hałasie. Kobiety zapadały na gruźlicę, psychozy. Pomimo, iż dozorujący SS-mani i dozorczyynie odznaczyli się szczególną bezwzględnością i okrucieństwem, więźniarki sabotowały pracę – miały przecież świadomość, że pracują przy produkcji broni dla wroga.

Od jesieni 1941 r. Niemcy wykorzystywali drużyny więźniarek (szczególnie polskie) do pracy w majątkach ziemskich i gospodarstwach chłopskich. Specjalne pociągi dowoziły drużynę

na miejsce. Więźniarki prawie zawsze otrzymywały zapas od właścicieli gospodarstw. Kobiety miały możliwość „organizować” jarzyny i owoce, przemyślały w ten sposób potrzebne witaminy dla chorych sióstr obozowych. Praca na roli miała jeszcze inne plusy: umożliwiała kontakt z przyrodą, a dozorcynie z dala od obozu czasami traktowały więźniarki przychylniej. Praca trwała krócej o czas dojazdu. Więźniarki otrzymywały lepsze ubrania, gdyż miały kontakt z ludźmi. Perfekcyjnie wykorzystywały nowe możliwości i dzięki kontaktom ze światem zewnętrznym przemyślały korespondencję i informacje o sytuacji panującej w obozie (m.in. o operowanych „Królach”) ryzykując oczywiście życiem.

W związku z tym, że od 1942 r. prawie wszystkie stanowiska drużynowych objęły Polki, często udawało im się stworzyć nowy typ drużynowej: koleżanki i opiekunki, oparty na wartościach harcerskich. Drużynowe (nielegalnie) zmieniały składy swoich drużyn: silniejsze przenosiły do drużyn wykonujących bardziej wycieńczającą pracę, a słabsze kierowały do lżejszych zadań. Organizowały nielegalne zastępstwa: stałe członkinie drużyny co jakiś czas zostawały w bloku żeby odpocząć, a za nie pracowały inne, rekrutujące się z pracownic warsztatów lub kobiet nie posiadających stałego przydziału pracy.



*Kamienny walec wykorzystywany do pracy przez więźniarki, m.in. do ubijania dróg.*

*Fot.: Ewelina Małachowska*





Więźniarki przy ładowaniu wagonu, ok. 1941 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci  
i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1699



Szkic Marii Hiszpańskiej-Neumann  
obrazujący więźniarki przy pracy.  
Fot.: Michał Neumann

## OPERACJE DOŚWIADCZALNE

W szpitalu obozowym (rewirze) dokonywano zabiegów o charakterze eksperymentalnym na młodych i zdrowych Polkach, więźniarkach politycznych. Kobiety i dziewczęta wybrane do pseudooperacji przywieziono do FKL Ravensbrück transportem lubelsko-warszawskim w 1941 r. Wszystkie z wyrokami śmierci, po ciężkim więzieniu na Zamku Lubelskim lub Pawiaku. Dla Niemców były „doskonałym materiałem“ do eksperymentów pseudomedycznych. Zasady były takie: dr Herta Oberheuser otrzymywała od komendanta obozu listę skazanych na śmierć i spośród nich dokonywała wyboru. Kobiety były badane. Sprawdzano stan serca, mierzono temperaturę. Operowano tylko zupełnie zdrowe. 1 sierpnia 1942 r. zespół lekarzy pod kierunkiem dr. Karla Franza Gebhardta (osobisty lekarz i przyjaciel Heinricha Himmlera i prezes Niemieckiego Czerwonego Krzyża!) w składzie: dr Fritz Fischer, dr Gerhard Schidlausky, dr Rolf Rosenthal i dr Herta Oberhauser dokonali na sześciu kobietach pierwszych chirurgicznych operacji doświadczalnych. Kolejne operacje były dokonywane w niewielkich odstępach czasu.

Zakres operacji:

- **mające na celu wywołanie zakażenia** – do otwartych ran wprowadzano zarazki ropotwórcze wywołujące zakażenie gronkowca złocistego, obrzęku złośliwego, zgorzeli gazowej i tężca. Drugim rodzajem zakażenia było wprowadzanie zarazka przez wstrzyknięcie do mięśni łydki. Nikt nie kontrolował tych doświadczeń klinicznie;
- **kostne, mięśniowe i nerwowe:**
  - **operacje kostne** (obserwowane przez zdjęcia rentgenowskie):
    - **łamanie kości** – trwały do trzech godzin. Łamano dłutem i młotkiem kości podudzia po ich uprzednim operacyjnym odsłonięciu. Składano je przy użyciu klamer, rany zszywano, a na kończyny zakładano gips. Po kilku dniach gips zdejmowano;
    - **przeszczepianie kości** – polegały na przeszczepianiu kości piszczelowej prawej na lewą i odwrotnie lub strzałkowej na piszczelową;
    - **wióry kostne** – podczas operacji nacinano w kości piszczelowej prostokąty 2x5 cm w dwóch miejscach na obu podudziach tzw. wiór kostny, a podczas drugiej operacji wycinano i usuwano części kości z wiórem. Miało to na celu obserwację regeneracji kości;
  - **operacje mięśniowe** – wycinano fragmenty mięśni uda i podudzia. Operowano kilkakrotnie, usuwając coraz większe wycinki mięśni, co powodowało coraz większe ubytki i osłabianie kości;
  - **operacje nerwowe** – wycinano części nerwów na podudziu.

Operowane, które o sobie mówiły „Króle” (w przeciwieństwie do „królików doświadczalnych”) chorowały ciężko. Objawami były wysoka gorączka i majaczenie, zgorzel ropna, potworny ból. Opatrunki zmieniano bardzo rzadko. Okna w rewirze były szczelnie zamknięte, pomimo to udało się pierwszym operowanym przekazać kartkę z informacjami o operacjach. Nie

było dla „Króli“ żadnych specjalnych względów. W „salach pooperacyjnych“ organizowano miejsca dla następnych operowanych, wyrzucając do 24. bloku okaleczone dziewczyny. Z powodu kalectwa, „Króli“ nie przydzielano do ciężkich prac. Cały obóz darzył je szacunkiem i sympatią, były uważane za elitę. Kobiety pracujące w kuchni organizowały dla nich dodatkowe pożywienie, pracujące w majątkach ziemskich przemycały jarzyny i owoce. Opiekę i pomoc organizowała konspiracyjna drużyna harcerska „Mury“.

7 marca 1943 r. zamiast do rewiru delegacja „Króli“ udała się do głównej dozorczyńni Langefeld, a za nimi, jak pisze Wanda Kiedrzyńska *„(...) ustawione piątkami, szły wszystkie operowane, makabryczny pochód kalek z kulami, laskami, niektóre niesione na rękach (...)”*. Żądały zaprzestania wykonywania na nich eksperymentów chirurgicznych. Pomimo zapowiedzi, że operacji już nie będzie, wezwano kolejnych pięć więźniarek. Nie stawily się. Nie odniosła skutku rozmowa z dr Oberheuser. Następnego dnia „Króle“ wysłały petycję do komendanta obozu. W konsekwencji odebrano operowanym bettkarten (możliwość pozostania w bloku) i przydzielono do pracy.

15 sierpnia 1943 r. pomimo zbuntowania się przez dziesięć zawezwanych na operacje więźniarek, pięć z nich zabrano siłą. Polki nie zgodziły się przejść do rewiru, więc operacji dokonano w bunkrze. Chirurg ciął nogi dziewczynom na zwykłym stole jaki znajdował się w bunkrze. Tak przebiegły ostatnie operacje...

Zoperowano 74 Polki, niektóre kilkakrotnie (nawet sześć razy!). Jedną z najmłodszych, wówczas szesnastoletnią dziewczyną, operowaną była pięć razy. Łamano jej kości obu nóg. Pięć spośród „Króli“ zmarło w wyniku powikłań. Operowane miały nadzieję, że ze względu na prowadzone eksperymenty, operacje uchronią je przed egzekucją. 11 lutego 1943 r. rozstrzelano dwie spośród nich, a we wrześniu kolejne cztery. Stało się jasne, że został wydany rozkaz, aby wszystkie operowane uśmiercić, zatrzeć ślady zbrodni.

4 lutego 1945 r. operowane otrzymały zakaz opuszczania bloku 24. Był to czas, gdy więźniowie przeczuwali zbliżający się koniec wojny. Krzyżowały się sprzeczne zarządzenia i rozkazy. Pomimo to do Ravensbrück przybywały nowe transporty kobiet. Polki wspólnie z Rosjankami zaplanowały bunt. Kolejny raz udowodniły, że nie są „numerami“, mają ludzką twarz i osobowość, potrafią się przeciwstawić. Rosjanki pracujące w bloku jako monterki uszkodziły światło. Obóz pogrążył się w ciemności. Zapanował chaos i zamieszanie. Opóźnił się apel poranny. W takich warunkach rozpoczęła się akcja ukrycia „Króli“. Dozorczyńni i policja obozowa otoczyli blok 24. Z apelu zwolniono wszystkich, za wyjątkiem Polek, w tym operowanych. Do działania przystąpiły spontanicznie uformowane drużyny więźniarek bez przydziału pracy. Wywiązała się bójka i przepychanka z Niemcami pilnującymi bloku 24. „Króle“ w zamieszaniu „zniknęły“: pochowały się w innych blokach, na terenie rewiru, w schowkach i norach na terenie obozu. Wszystkie zdarły swoje numery, a na ich miejsce wszyły otrzymane od zaprzyjaźnionych funkcyjnych numery zmarłych więźniarek. Operowane otrzymały propozycję od władz obozowych aby podpisać oświadczenie, że ich kalectwo jest wynikiem wypadku w warsztatach itp. Te oświadczenia miały im rzekomo ocalić życie. Nie zgodziły się. Wieści o pseudomedycznych operacjach przedostały się za granicę m.in. dzięki listom

pisany atramentem sympatycznym (moczem). Informacje podało Radio BBC. Spowodowało to panikę wśród oprawców. Komendantura obozowa potrzebowała zgody z Berlina na „ostateczne rozwiązanie” problemu „Króli”. Świat już wiedział i było to przyczyną zwłoki w wydaniu takiego rozkazu. 63 „Króle” wyszły z obozu z ostatnim transportem ewakuacyjnym 28 kwietnia 1945 r.

## *Testament „Królików“ Ravensbrückich*

*„My, niżej podpisane Wanda Wojtasik-Póltawska, nr obozowy 7709, Stanisława Śledziejowska-Osiczko nr obozowy 7712 i Wojciecha Buraczyńska-Zeiske, nr obozowy 7926 w imieniu całej grupy Polek, byłych więźniarek obozu Ravensbrück, operowanych doświadczalnie, tzw. królików oświadczamy, iż na przełomie lat 1944/1945 napisałyśmy w obozie testament, którego treść pamiętamy. Wzmianki o tym dokumencie znajdują się w:*

*Wanda Póltawska, I boję się snów, Warszawa 1962, 1964, 1967, Kraków [1964]*

*Aby świat się dowiedział. Nielegalne dokumenty z obozu w Ravensbrück, Oświęcim 1989, s. 48-49.*

*Będąc pewne, że nie wrócimy z obozu, zrobiłyśmy rzecz dziwną jak na ten czas i to miejsce: napisałyśmy królewski testament. Była to inicjatywa Władki Dąbrowskiej. Króliki napisały testament, w którym licząc się, że nie wrócą z obozu, a Niemcy wojnę przegrają, wyraziły swoją wolę, aby po wojnie założono szkołę, wielki zakład wychowawczy dla kobiet. Zakład ten miałby wychowywać takie kobiety, które swoją postawą i działalnością, nie dopuszczą do wojny i zbrodniczych eksperymentów na ludziach, jakich dokonano na nas w Ravensbrück; szkołę pod znakiem Nigdy więcej wojny.*

*Testament ten, podpisany przez wszystkie jeszcze żyjące w tym czasie w obozie króliki. Dokument ten został wysłany tajemną drogą przez kolumnę więźniarek pracujących w Neustrelitz i przekazany polskiem jeńcom wojennym w tamtejszym Stalagu.*

*Ponieważ jak dotąd oryginał testamentu nie został odnaleziony, odtwarzamy treść, którą zachowałyśmy dobrze w pamięci i sercach na zawsze, w nadziei, że zostanie zrealizowany”.*

*„Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund“, wstęp i wybór Zbigniew Stanuch, Szczecin 2018, s. 39-40.*



*Fotografie nóg operowanych Polek w celi narodowej.  
Fot.: Ewelina Małachowska*

Liste des femmes de nationalité polonaise, déportées politiques, détenues par les autorités allemandes (nazies) au camp de Ravensbrück (Allemagne) et qui ont subi des opérations chirurgicales etc dans le but expérimental.

1. Woitasik Wanda	7709	48. Beckiel Irena	7890
2. Gnaś Stefania	7883	49. Bieś Leokadia	7861
3. Zislonka Maria	7771	50. Babińska Bożamiła	7893
4. Gutek Rozalia	7871	51. Cabał Maria	11306
5. Okoniewska Aniela	7873	52. Czajkowska Stanisława	7864
6. Kulczyk Wanda	--	53. Grabowska Maria	7674
7. Kamińska Jadwiga	7783	54. Heger Helena	7896
8. Kormańska Zofia	7884	55. Płater-Broel Marie	7911
9. Kawińska Zofia	7935	56. Bielska Jadwiga	7922
10. Karolewska Władysława	7928	57. Czyż Krystyna	7708
11. Jurkowska Alicja	7716	58. Andrzejek Wacława	7718
12. Karczmarz Maria	7913	59. Sienkiewicz Anna	---
13. Kerwacka Urszula	7920	60. Buraczyńska Wojciecha	7926
14. Iwańska Krystyna	7710	61. Gisches Jadwiga	7869
15. Iwańska Janina	7711	62. Mann Eugenia	7673
16. Mitura Janina	7932	63. Mikulska Genowefa	7897
17. Sobolewska Aniela	7678	64. Dzido Jadwiga	7860
18. Sokulska Zofia	7919	65. Michalik Felacja	7916
19. Dąbska Krystyna	7660	66. Marczewska Janina	7763
20. Stefaniak Zofia	7697	67. Marczewska Władysława	7892
21. Lotocka Stefania	7707	68. Mrocznik Janina	7910
22. Miotkowski Stanisława	7860	69. Michalik Stanisława	7907
23. Pietrzek Maria	7909	70. Piotrowska Halina	7923
24. Prus Alfreda	7657	71. Modrowska Zofia	7661
25. Hosiowska Zofia	7095	72. Szydłowska Joanna	7914
26. Kraske Weronika	7672	73. Piasecka Helena	7927
27. Nowakowska Maria	6651	74. Sieklucka Stefania	---
28. Rekowska Maria	7728		
29. Szukasztal Weronika	7-829		
30. Fajczkowska Maria	---		
31. Kuśmierczuk Maria	7866		
32. Kostecka Czesława	7686		
33. Maćkowska Felacja	7836		
34. Kwiecińska Leokadia	7682		
35. Lefenowicz Aniela	7719		
36. Kurowska Kazimiera	7-670		
37. Kiecol Zofia	7866		
38. Kluczek Genowefa	11326		
39. Ruszczy Jadwiga	11275		
40. Krawczyk Irena	11329		
41. Jebiońska Stanisława	11312		
42. Kapton Maria	11329		
43. Pietrzek Barbara	---		
44. Słodziejowska Stanisława	7712		
45. Frytlewska Barbara	7869		
46. Rokówna Izabella	11286		
47. Biał Zofia	7682		

Le sousigné a été  
avoir reçu cette liste.  
(Où il existe une copie.)  
En avril 1945, après  
la libération de Hela  
Karolina Lanckorońska,  
D'islaton, qui venait  
de quitter le camp de  
Ravensbrück. Cette liste  
contient les noms des  
déportées polonaises détenues  
par les Allemands et soumises à des  
opérations chirurgicales.  
opérations chirurgicales, infections artificielles,  
à l'effet de recherches pseudo-médicales

Fotokopia listy 74. Polek operowanych doświadczalnie w Ravensbrück, lista dostarczona przez Karolinę Lanckorońską do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w 1945 r. Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie

## ŚMIERTELNOŚĆ

W pierwszym okresie funkcjonowania obozu umieralność była niska. W 1943 r. wynosiła 24%, a w 1945 r. 60% więźniarek. W grudniu 1944 r. na zlecenie władz obozowych została ukończona praca nad utworzeniem kartoteki chorych, słabych i kalek, według której Niemcy przystąpili do systemowego ich likwidowania. Śmierć naturalna w tym okresie należała do rzadkości. Pełną parą działała komora gazowa, dymiło krematorium. W rewirze (szpital obozowy) stosowano trujący biały proszek, podawano śmiertelne zastrzyki. Wyniszczały głód, zimno, brak higieny. Śmiertelność wynosiła blisko 90%. Gdyby nie stały przyływ więźniów z ewakuowanego Auschwitz i innych obozów, całą ludność obozu zgładzono by w ciągu roku...

Trudno określić dokładną liczbę pomordowanych i zmarłych. Międzynarodowy Komitet byłych Więźniarek Kobięcego Obozu Koncentracyjnego Ravensbrück określił ich liczbę na 92 000, co wskazywałoby, że uratowało się zaledwie 38 000 więźniarek różnych narodowości. Zgodnie z napisem na polskiej tablicy nagrobnej upamiętniającej więźniarkę FKL Ravensbrück, więziono tutaj ok. 40 000 polskich kobiet, dziewcząt i dzieci, z czego oswobodzenia doczekało ok. 8 000.



Ciała na drewnianym wózku.  
Rysunek na papierze autorstwa Aat Breur-Hibma.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi  
Ravensbrück



Tablica nagrobna ufundowana przez ocalałą więźniarkę, wykonana przez Aleksandrę Kann-Bogomilską, córkę Zofii Pociłowskiej-Kann, poświęcona przez papieża Jana Pawła II w czerwcu 1996 r. i wmurowana w czerwcu 1997 r. przy Totengangu. Obecnie znajduje się na zewnętrznej stronie muru obozowego, w miejscu gdzie wmurowane są tablice prywatne.  
Fot.: Ewelina Malachowska

## EWAKUACJA

Ewakuacja obozów koncentracyjnych z terenów wyzwolanych (przenoszenie z obozu do obozu) była dokonywana przez Niemców III Rzeszy w drastycznych warunkach. Przyczyniła się do śmierci tysięcy wycieńczonych więźniów. Ewakuowano więźniów z okupowanej Polski do Niemiec.

Plan ewakuacji opracował Heinrich Himmler. Zgodnie z nim najbardziej chorzy pozostali do zlikwidowania w obozach, część więźniów przewieziono ciężarówkami i pociągami, większość szła w tzw. „Marszach Śmierci“ pod nadzorem strażników z psami. Zakwaterowanie i wyżywienie w drodze miało być zapewnione ale w rzeczywistości pozostało teoretyczne. Więźniowie masowo umierali i ginęli.

W ramach akcji zacierania śladów zbrodni w marcu 1945 r. komendantura obozu FKL Ravensbrück doprowadziła do wywiezienia kartotek z nazwiskami więźniarek. Spalono wiele ważnych dokumentów. 26 kwietnia 1945 r. lekarze rewirowi polecili spalić kartotekę chorych. Przeprowadzano akcję mordowania słabych i starych. Wywożono w głąb Niemiec wyposażenie warsztatów i magazynów obozowych (wśród nich rzeczy zagrabione więźniarkom oraz okupowanym państwom).

W kwietniu 1945 r. Niemcy zdawali sobie sprawę z przegrania wojny. W stronę Meklemburgii zbliżał się front wschodni. Na przełomie marca i kwietnia 1945 r. ilość więźniarek FKL Ravensbrück wynosiła ok. 50-60 000. Interwencja u Himmlera szwedzkiego hrabiego Folke Bernadotte'a w imieniu Szwedzkiego Czerwonego Krzyża zakończyła się sukcesem i uratowała tysiące kobiet od zagłady. Dopuszczono do pomocy więźniom Szwedzki i Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Kolumny ciężarówek rozwoziły paczki z pomocą humanitarną. 5 kwietnia 1945 r. białe autokary Szwedzkiego Czerwonego Krzyża zabrały do Szwecji 299 Francuzek oraz Polkę – hrabinę Karolinę Lanckorońską. 7 i 8 kwietnia białe autobusy wywoziły Norweżki i Dunki. W nocy z 20 na 21 kwietnia Himmler w rozmowie z Bernadotte'em zgodził się na wywożenie z Ravensbrück kobiet wszystkich narodowości. 22 kwietnia do Szwecji zabrano 350 Polek. W kolejnych dniach do Szwecji przewieziono grupę ciężko chorych z rewiru oraz matki z dziećmi. Ostatni transport odjechał 26 kwietnia 1945 r. Następny nie doszedł do skutku ze względu na sytuację na froncie pod Szczecinem. W obozie wzmagał się nastrój oczekiwania i niepokoju. Powtarzano wiadomość, że zgodnie z rozkazem Hitlera obóz zostanie wysadzony. Więźniarki nie wiedziały, że Himmler uchylił ten rozkaz. Ewakuacja odbywała się nocą z 28 na 29 kwietnia w ulewnym deszczu. Ostatnie grupy więźniów wyszły 30 kwietnia 1945 r. w transportach porannym i południowym, a wśród nich Polki operowane doświadczalnie. SS-mani i aufzeherki zachowywali się wobec ewakuowanych brutalnie. Marsz odbywał się po drogach pełnych wojsk i sprzętu wojennego, poruszających się w chaosie. Po czasie SS-mani i dozorczyńnie zostawiali kolumny więźniów, dezertowali. W drodze do wolności więźniarki ginęły w wyniku bombardowań i działań wojennych.

Po ewakuacji, od 29 kwietnia 1945 r., w obozie pozostały tylko leżące w rewirze chore. Pieczę nad szpitalem obozowym podjęła dr Antonina Nikiforowa (Rosjanka) oraz kilka więźniarek, które pozostały na ochotnika do sprawowania opieki pielęgniarskiej: Maria Bortnowska,



Anna Burdówna, dr Janina Węgierska, Jola Krzyżanowska, Kamila Janowicz-Sycz „Kama“ i Pela Michalik (operowana doświadczalnie). Była to wielka odwaga, gdyż wszyscy, którzy pozostali byli przekonani, że rewir zostanie wysadzony. Liczba Polek leżących wtedy w rewirze wynosiła ok. 240, a wszystkich chorych kobiet i mężczyzn ok. 2 000.

30 kwietnia/1 maja 1945 r. na teren obozu wkroczyły wojska radzieckie (front białoruski). Żołnierze nie musieli podejmować walki zbrojnej. Zastali chorych i kalekich, nie było w obozie ani jednego Niemca. W styczniu 1994 r. (po 49 latach) wojska rosyjskie opuściły Ravensbrück.

12 września 1959 r. uroczystie otwarto Narodowe Miejsce Pamięci Ravensbrück (dziś Miejsce Pamięci i Przestrogi Ravensbrück). Wtedy też, z inicjatywy Międzynarodowego Komitetu Ravensbrück otwarto Narodowe Cele Pamięci w bunkrze. Odślonięto pomnik „Niosąca“ nad jeziorem Schwedt.



Mapka Niemiec przedstawiająca trasę powrotu z obozu KL Ravensbrück do Polski wykonana przez Krystynę Czyż, 1945 r.

Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem“ Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



*Tory kolejowe prowadzące do obozu w Ravensbrück zbudowane przez więźniów.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



*Wagon byłdęcy prezentowany w Miejscu Pamięci i Przestrogi Ravensbrück.  
Takimi wagonami transportowano część więźniarek w czasie ewakuacji.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



Portret Kamilli Sycz wykonany przez Jadwigę Pietkiewicz  
w obozie Ravensbrück, 5 października 1943 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem“  
Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie

## KONSPIRACJA

Poza unormowanym i podlegającym żelaznej dyscyplinie życiem więźniarek, odrębnym nurtem płynęło życie w konspiracji. Do 1944 r. do Ravensbrück przywożono Polki, które podjęły walkę z okupantem. Składały przysiężenie w Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), Narodowych Siłach Zbrojnych (NSZ), później Armii Krajowej (AK). Wiele spośród dziewcząt było harcerkami. Po zatrzymaniu przez gestapo zamykano je w więzieniach, często poddawano torturom. Po sfingowanych procesach z wieloletnimi wyrokami, wyrokami dożywocia lub śmierci przewożono je do FKL Ravensbrück często z dopiskiem „powrót do domu nie wskazany“. Obóz ten był miejscem, do którego trafiała elita intelektualna polskich dziewcząt i kobiet, świadomie podejmujących walkę o niepodległość Ojczyzny.

## WSPÓLNOTA OBOZOWA POLEK

Pomoc koleżeńska Polek w Ravensbrück rozwijała się na bazie świadomości narodowej, wspólnego losu, pragnienia przetrwania ale nie za wszelką cenę. Przekonanie, że cierpi się dla Polski pogłębiało siostrzane więzi we wrogim otoczeniu. System obozowy zakładał odebranie imienia i indywidualności, sprowadzenie tysięcy kobiet i dziewcząt do „numerów“ bez udziału woli, podporządkowanie stworzonej dla nich dyscyplinie. Więźniarki polityczne przystosowywały się do warunków lagrowych aktywnie, podejmowały świadome działania, aby przeciwstawić systemowi przemocy wartości podtrzymujące wolę oporu. Wśród Polek ukształtował się model postępowania przeciwny do założonego przez system terroru i przemocy. Liczono się z opinią grupy, tworzone sądy koleżeńskie, które upominały funkcyjne, jeżeli ich działania były sprzeczne z normami moralnymi. Już na pierwszym etapie funkcjonowania obozu grupa nauczycielek zaplanowała system działań mający na celu rozwój umysłowy i intelektualny, zdolność do uczestniczenia we wspólnotcie, przywracanie świata wartości i zasad moralnych. Były kobiety, które osobistym przykładem i autorytetem oddziaływały na współwięźniarki nie tylko ze swojego bloku czy transportu. Do takich wspaniałych postaci należały m.in. Helena Skalska (numer obozowy 2323), Anna Burdówna (3048), Helena Korewina (3381), Maria Liberakowa (4597), Wanda Madlerowa (6010), Józefa Kantor (7264), Halina Chorążyna (7859), Maria Bujalska (11201). Świadomość wspólnoty była wielką siłą, co pozytywnie odczuwały kolejne więźniarki przywożone w różnych transportach do obozu.

Celem reżimu FKL Ravensbrück było wspieranie wszystkiego, co sprzyjało postawom społecznym, deprawacji, prawu silniejszego. Polskie więźniarki zorganizowały samoobronę poprzez ograniczenie egoizmu, tworzenie niepisanego prawa obozowego, solidarności i moralności.



Numer 10219 naszyty na obozowy pasiak Marii Hiszpańskiej-Neumann.

Foto: Michał Neumann

## KONSPIRACYJNA DRUŻYNA HARCERSKA „MURY”

W październiku 1941 r. nauczycielka z Katowic-Szopienic, harcmistrzyni Józefa Kantor „Ziuta” powzięła myśl o utworzeniu jedynej jak się okazało, działającej w warunkach obozu koncentracyjnego, konspiracyjnej drużyny harcerskiej. W tym czasie „mieszkała” w bloku 15., za który odpowiadała sadystka Hermina Kubitza. Józefa Kantor zaobserwowała, że bezczynność i głód otępiają, a kobiety i dziewczęta stają się agresywne wobec siebie. Podczas wydawania posiłków zaczynało dominować prawo silniejszego i walka o byt. Zaprosiła do współpracy Marię Rydarową, Władysławę Sikorową, Hankę Burdównę, Zosię Janczy i Nelkę Widel. Wtajemniczone harcerki sformułowały główne cele i zadania powstającej drużyny. Pierwszym i podstawowym celem drużyny było „Trwaj i pomóż przetrwać innym” poprzez czuwanie nad własną postawą, podtrzymywanie na duchu współtowarzyszek niedoli, sondowanie niemieckich planów, by uprzedzać o nich i próbować się przeciwstawić, wzajemne wspieranie (materialnie i moralnie), opiekowanie się starszymi i młodzieżą oraz chorymi, propagowanie polskości oraz zdobywanie przyjaciół wśród innych narodowości, zachowanie harcerskiej czujności. Godłem i nazwą drużyny stały się „Mury”. Murami, które oddzieliły więźniarki od świata, miały się odciąć od potworności obozu. „Mury” stały się symbolem przyszłej odbudowy Polski. Zaczęło się od 3 zastępów po 5-6 harcerek w każdym. Zastępy przez dłuższy czas nie знаły się między sobą. Z czasem powstawały kolejne, zwiększała się też ich liczebność. Ostatecznie drużyna składała się ze 102. harcerek (liczba była płynna) w 7. zastępach o nazwach: Cegły, Cementy, Fundamenty, Kamienie, Kielnie, Wody i Żwirry. Harcerki oddziaływały na otoczenie pogodą ducha, życzliwością i uśmiechem. Pomimo niesprzyjających warunków, w konspiracji odbywały się uroczystości harcerskie, takie jak składanie przyrzeczenia, współzawodnictwo, zdobywanie stopni harcerskich, wspólne kółkowanie itp. Wyczynem było zdobycie i ukrywanie pod łóżkiem drużynowej Sztandaru 13. Warszawskiej Drużyny Harcerskiej im. Marii Wocalewskiej. W 1948 r. drużynowa „Murów” hm. Józefa Kantor przekazała Sztandar macierzystej drużynie. Mówiła wtedy do harcerzy: *”Tym sztandarem – symbolem przekazujemy Wam testament tych, którzy oddali swe życie za Waszą wolność i szczęście. Waszym zadaniem, zadaniem pokolenia współczesnego jest wygrać wielki wyścig ducha, serc i rąk, aby zapewnić pokój na świecie”*.

Różne były miejsca zbiórek, m.in. trzeciaki (prycze ustawiane były w trzech piętrach, trzeciakiem nazywano prycze tuż pod sufitem), mniej uczęszczane ulice obozowe. Druhny „Murów” brały udział niemal we wszystkich zbiorowych akcjach kierowanych przez lagrowy ruch oporu, inicjowały takie działania, były silne dzięki idei i przyjaźni. Ta więc przetrwała próba czasu. 3 maja 1946 r. na wezwanie swojej drużynowej „Ziuty” (nazywanej w obozie również „Proboszczem”) przybyły z różnych stron Polski na Jasną Górę, aby podziękować za ocalenie i oddać hołd Królowej Polski. Do „Murów” tłumnie dołączyły ocalałe współwięźniarki. Od tej pory w maju każdego roku przez kilkadziesiąt lat pielgrzymowały na Jasną Górę aby dziękować, wielbić i prosić, modlić się za te, które nie wróciły. Ostatnia harcerka drużyny „Murów” Kamila Janowicz-Sycz „Kama” zmarła w Krakowie w styczniu 2019 r. Pielgrzymowanie w intencji więźniarek Ravensbrück, ich rodzin i przyjaciół od 2012 r. jest kontynuowane przez pokolenie dzieci i wnuków. Dziękczynna Msza św. sprawowana jest zawsze o godz. 11.00 w sobotę przed niedzielą palmową w kaplicy cudownego obrazu na Jasnej Górze.



*Drużyna „Murów“ w Częstochowie w 1946 r. oraz innych więźniów obozów koncentracyjnych.  
Fot.: Ze zbiorów Marii Lorens*



*Harcerki „Murów“ na urodzinach Józefy Kantor,  
Katowice, 1966 r.  
Fot.: Ze zbiorów Marii Lorens*



*Harcerki „Murów“ ze swoim sztandarem,  
Cieszyn 1993 r.  
Fot.: Ze zbiorów Marii Lorens*

## PRZEKAZYWANIE INFORMACJI ŚWIATU

Więźniarki poszukiwały różnych dróg kontaktowania się z bliskimi, a także przekazywania informacji aliantom. Udało się im wręcz niemożliwe: 2 lutego 1944 r. świat został zaalarmowany poprzez radio brytyjskie o sytuacji chorych i starych kobiet w FKL Ravensbrück przeznaczonych do uśmiercenia w komorze gazowej. Więźniarki znalazły sposób i przekazały informację o operacjach doświadczalnych, co niewątpliwie miało wpływ na uratowanie „Króli“ od zagłady. Jak to było możliwe? Jedną z dróg prowadziła przez drużynę pracującą w ogrodach sanatorium Hohenlychen pod Templinem. Drużynowa Teresa Taczukowa nawiązała kontakt z jeńcami francuskimi. Dostarczała im informacje zdobywane przez współwięźniarki o egzekucjach, operacjach, warunkach egzystencji w obozie. Informacje trafiały do Francji (Francuski Ruch Oporu), a stamtąd dalej, również do Londynu.

Operowane Polki, przedwojenne harcerki, pomimo ogromu cierpienia wykazały się wolą walki, pomysłowością i jednością w działaniu. Krystyna Czyż (numer obozowy 7708) opisała sposób porozumiewania się z rodzinami i przekazywania tajnych informacji: *„Zdecydowałyśmy, że napiszemy informację tzw. pismem sympatycznym, niewidzialnym dla oka, między linijkami oficjalnego listu. Wpadła na ten pomysł Nina (Janina) Iwańska. (...) Zastosowałyśmy do tego celu własny mocz. Okazał się praktyczniejszy od mleka czy soku z cebuli lub z cytryny, bo nie zostawiał śladu na papierze“.*

Pośrednikami w nawiązywaniu kontaktów byli przymusowi robotnicy. Więźniarki „organizowały“ dla nich szaliki i skarpety przemycane z obozu, w zamian na adresy robotników docierały listy i paczki z Polski. Drużyny pracujące na zewnątrz obozu przy rozładowywaniu pociągów i ciężarówek lub w fabryce drewniaków itp. zorganizowały handel wymienny wymieniając rękawiczki, szaliki czy skarpety na polskie książki. Nawiązano współpracę z polskimi oficerami z oflagu. Z ich udziałem informacje o dramatycznej sytuacji kobiet w FKL Ravensbrück przedostały się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z siedzibą w Genewie.



List pisany sympatycznym atramentem (moczem) na wewnętrznej stronie koperty zaadresowanej do Anny Wojtasik, 5 VI 1943 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem“ Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie





## TWÓRCZOŚĆ OBOZOWA (WIERSZE, RYSUNKI, PIOSENKI)

Jednymi z pierwszych więźniarek były wspaniałe, mądre nauczycielki. Helena Skalska do obozu trafiła już 2 listopada 1939 r. Ratowała towarzyszek niedoli od depresji wykładając tematy historyczne, społeczne i psychologiczne, opowiadając powieści. W/w grupa Polek w 1939 r. pracowała w obieralni z niemieckimi więźniarkami. SS-mani przedstawiali Polki jako morderczynie żołnierzy niemieckich. Helena Skalska mówiąca biegle po niemiecku, opowiadała im historię Gdańska, Śląska, Słowiańszczyzny Zachodniej w powiązaniu z historią Polski i Niemiec. Praca kulturalno-oświatowa wśród młodych więźniarek miała na celu uodpornienie ich na terror obozowy.

Pierwszymi, świadomie prowadzącymi pogadanki i wykłady dla młodych więźniarek były nauczycielki przewiezione do FKL Ravensbrück wiosną 1940 r. z ziem przyłączonych do Rzeszy (Pomorze, Wielkopolska, Śląsk).

Czym dla ciała była dodatkowa porcja chleba, tym dla ducha były opowieści o bohaterskich dziejach narodu, recytacje, teatr. Jesienią 1942 r. przybyły do Ravensbrück transporty specjalne z więźniarkami politycznymi z Tarnowa, Krakowa, Warszawy i Lublina. Wiele z nich miało ogromny wpływ na wzbogacenie nieformalnego nurtu życia intelektualnego w obozie. Kobiety specjalizowały się w pracy konspiracyjnej: były specjalistki od opowiadania powieści, treści filmów, sztuk teatralnych, od wykładania literatury pięknej, historii, geografii, filozofii, astronomii, od czytania i interpretowania informacji z przemycanych gazet, były też od organizowania imprez artystycznych, recytacji, uroczystości narodowych i religijnych. Urządzano polskie widowiska taneczne, festiwale tańców polskich, misteria, jasełka, szopki czy uroczystości wielkanocne. Obchodzono polskie święta narodowe.

W każdym przybyłym transporcie, już w czasie kwarantanny (okres przejściowy przed przydzieleniem do bloku i do pracy, trwający czasami kilka tygodni) działały dwa nurty: wdrażający do życia obozowego i wzmacniający wytrzymałość psychiczną oraz przygotowujący do walki wewnętrznej o zachowanie godności.

Nieocenioną wartością dla przetrwania w rzeczywistości zbrodni i terroru miała twórczość poetycka, muzyczna i malarska więźniarek. Zofia Górską-Romanowiczową była łączniczką Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Aresztowano ją razem z ojcem gdy miała zaledwie 17 lat. Jej wiersze tworzone w obozie zadziwiała dojrzałością i plastyką. Wyrażała w nich tęsknotę do wolności, obsesyjne myśli o śmierci. Przeżyła wojnę. Po wojnie pisała prozą. Jej poetycka twórczość, która rozkwitła w niewoli, zamilkła po wyzwoleniu.

Bardzo utalentowaną młodą poetką była Grażyna Chrostowska (nr obozowy 7714), która do FKL Ravensbrück została przewieziona transportem lubelsko-warszawskim razem z jedyną siostrą Apolonią (Połą) Chrostowską. W więzieniu na Zamku Lubelskim obie siostry otrzymały wyroki śmierci. Wiersze dwudziestoletniej Grażyny przepojone były tęsknotą do Ojczyzny, piękna przyrody, wolności. Charakterystyczny był w nich brak wyrażania nienawiści do Niemców. Grażyna Chrostowska ani razu nie wymieniła słowa „Niemiec“. Myślała o nich pisząc o ludziach, którzy „*okrutni są, biedni (!), mali, nieciekawi...*“. W jej poezji występowało poczucie obcości, wzdargy, wzmocnionej poczuciem ludzkiej godności. Strach i lęki budziły w niej rozszalałe i niepoczytalne żywioły przyrody ale i natury ludzkiej.

Na Zamku w Lublinie razem z Grażyną Chrostowską więziona była Stanisława Śledziejowska-Osiczko (nr obozowy 7712), pięciokrotnie operowana w Ravensbrück, aresztowana w wieku 16 lat. Stasia „Śledź“ była zachwycona Grażyną, uczyła się jej wierszy na pamięć i tych stworzonych w więzieniu i tych w Ravensbrück. Grażyna Chrostowska wraz z siostrą Polą zostały rozstrzelane 18 kwietnia 1942 r. Na kilka dni przed rozstrzelaniem Grażyna napisała swój ostatni wiersz „Niepokój“. Prochy sióstr oraz innych rozstrzelanych kobiet są poszukiwane przez IPN na cmentarzu w Fürstenbergu.

Wiele wierszy twórczości lagrowej zostało spisanych po wojnie, a wyniesionych do wolności w pamięci przyjaciółek. W obozie przepisywano je w przemycanych zeszytach lub na skrawkach gazet. Wśród poezji lagrowej przetrwały wiersze Grażyny Chrostowskiej, Zofii Górskiej-Romanowiczowej, Haliny Golczowej, Marii Rutkowskiej-Kurcusz, Ireny Panenkowej, Teresy Bromowicz, Zofii Iwanickiej, Zofii Karpińskiej, Marii Kociubskiej, Wandy Kosmowskiej, Haliny Krahelskiej, Jądwigi Krasickiej, Zofii Pienkiewicz-Malanowskiej, Zofii Pociłowskiej-Kann, Elżbiety Popowskiej, Marii Zientary-Malewskiej, Urszuli Wińskiej i innych.

Rzeczywistość obozową szkicowały kawałkiem ołówka, węglem, tuszem itp. artystki-malarki. Maja Berezowska (przed wojną studiowała w Krakowie i Monachium) w 1935 r. jako rysownicza i karykaturzystka opublikowała w „Ici Paris“ serię karykatur pt. „Miłostki słodkiego Adolfa“. Za znieważenie Adolfa Hitlera w styczniu 1942 r. została aresztowana na Pawiaku i przewieziona do FKL Ravensbrück (nr obozowy 11197) z wyrokiem śmierci.

Maria Hiszpańska-Neumann w 1935 r. rozpoczęła studia na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1939 r. uzyskała absolutorium. We wrześniu jej bracia ruszyli na front, ojciec zginął podczas bombardowania Warszawy. Maria podjęła działalność konspiracyjną w ZWZ. W czerwcu 1941 r. została aresztowana, a w kwietniu 1942 r. wywieziona do FKL Ravensbrück (nr obozowy 10219) z wyrokiem śmierci. „Myszka“ rysowała na czym się dało i czym się dało. Czuła się powołana do dokumentowania tego, czego była świadkiem. Część rysunków ocalała, gdyż zostały wyniesione przez kobiety pracujące poza terenem obozu. Do tej pory nie udało się odnaleźć prac zwiniętych w puszcze i zakopanych w pobliskim lesie.

Zofia Pociłowska-Kann (ur. w 1920 r.) po zdaniu matury rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Wojna pokrzyżowała jej plany. Wstąpiła do ZWZ i była kurierką w Warszawie, następnie w Generalnej Guberni. Aresztowano ją w marcu 1941 r. i więziono na Pawiaku oraz Zamku Lubelskim. We wrześniu 1941 r. z wyrokiem śmierci została przewieziona do FKL Ravensbrück (nr obozowy 7925). W obozie Zofia Pociłowska podjęła pierwsze próby rzeźbiarskie. Wykonywała miniatury rzeźby z trzonek od szczoteczek do zębów, guzików, kawałków drewna. W języku obozowym rzeźby te nazywano „sabotażkami“, gdyż były to orzelki, medaliki, krzyżki itp. W czerwcu 1954 r. Zofia Pociłowska-Kann ukończyła Wydział Rzeźby na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Z inicjatywy operowanej więźniarki Olgi Nigier, grupa ocalałych więźniarek dla swoich sióstr obozowych, zamordowanych lub zmarłych z wycieńczenia w FKL Ravensbrück ufundowała tablicę nagrobną. Tablicę zaprojektowała i wykonała Aleksandra Kann-Bogomilska, córka Zofii Pociłowskiej-Kann. Poświęcił ją papież Jan Paweł II 23 czerwca 1996 r. w Berlinie. Zgodnie z wolą fundatorek tablica nagrobna została wmurowana na ścianie tzw. Totengangu (miejsce straceń) w pobliżu bunkra w czerwcu 1997 r.



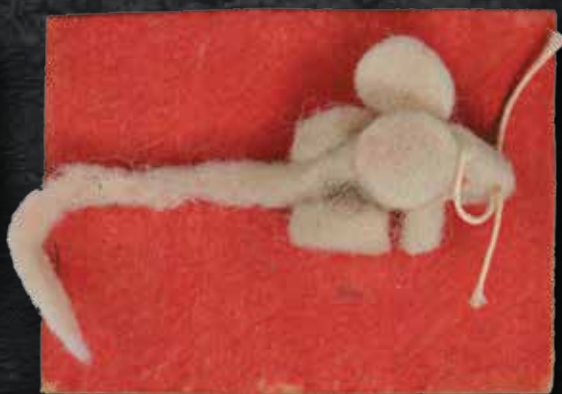
Szkic Marii Hiszpańskiej-Neumann.  
Fot.: Michał Neumann



Miniaturka rzeźby (elf) wykonana z trzonka szczoteczki do zębów przez Joannę Szydłowską podczas pobytu w obozie KL Ravensbrück, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



Miniaturka godła Polski wykonana w KL Ravensbrück, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



Miniaturka myszy wykonana w obozie KL Ravensbrück przez Marię Hiszpańską, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



Pierścionek z wyrzeźbionym numerem obozowym 7796 i symbolem „P” wykonany przez więźniarki obozu KL Ravensbrück dla koleżanki obozowej Wacławy Jacuńskiej, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



Notesik z zapiskami z obozu KL Ravensbrück, 28 VIII 1942 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie

## WIARA I MODLITWA

Wśród osadzonych w obozie polskich kobiet większość stanowiły katoliczki. Wiara stanowiła dla nich źródło siły i nadziei. W niektórych blokach wprowadzono wspólne modlitwy niedzielne ze śpiewami solowymi i chóralnymi. W wielkiej konspiracji nabożeństwa prowadziła Józefa Kantor, którą nazywano żartobliwie „Proboszczem”, a jej pomocnicę „Kościelnym”. Więźniarki tworzyły własne modlitwy, które wzmacniały na duchu. Modlitwy te były przepojone tęsknotą za Ojczyzną i domem, były pełne ufności i pokory oraz błagania o upragnioną wolność. Dominował w nich kult Maryi, co łączyło się ze szczególną opieką Bogarodzicy nad narodem polskim.

W 1940 r. Maria „Myszka” Szpitterówna (wywieziona do obozu w wieku 16 lat razem z matką) na bloku 15. uformowała Sodalicję Mariańską dziewcząt. Zapoczątkowała Żywy Różaniec, gromadziła rówieśniczki do wspólnej modlitwy i pracy nad sobą. Maria zapadła na gruźlicę i w 1944 r. z transportem starych i chorych została wywieziona najpierw na Majdanek, a potem do Oświęcimia. Zmarła z wycieńczenia.

W 1941 r. Urszula Wińska napisała „Pacierz obozowy” oraz „Pozdrowienie Anielskie”, a Maria Górka – „Różaniec”. Władze obozowe tępiły wszelkie przejawy życia religijnego, w czym aktywnie pomagały im niektóre blokowe i sztubowe, „czarne” i „zielone” łaty (więźniarki kryminalne i aso-cjalne). Sadystyczna blokowa Hermina Kubitzka z bloku 15. pobiła i skopała Józefę Kantor przyłapaną na modlitwie. Za karę „Ziuta” była zmuszona do szorowania ubikacji dwa razy dziennie, co wykonywała bez słowa skargi. Spotkania modlitewne organizowane były w konspiracji, z wyznaczoną strażą tzw. „czujek”. Nadzwyczajnym wydarzeniem było udzielenie Komunii św. zakonspirowanej grupie wiernych. Konsekwentnie komunikanty zostały dostarczone za pośrednictwem podchorążych z pobliskiego Neustrelitz. Komunii św. (drobinki hostii) udzielała Józefa Kantor.

Wspólnota religijna scementowała przyjaźń. W obozie harcerki z „Murów“ (ale i inne wta-  
jemniczone współwięźniarki) umówiły się na zjazd dziękczynny na Jasną Górę jeśli dotrwa-  
ją do wolności. Przybyły tłumnie 3 maja 1946 r. Fragment ślubowania wygłoszonego wtedy  
przez Józefę Kantor: *„Były lata 1939 – 1945. Wtłoczone za mury obozu koncentracyjnego w dalekiej,  
obcej ziemi, wśród grozy szalejącego terronu hitlerowskiego my, numery ravenbrückie, złożyłyśmy uf-  
ność w Miłosierdziu Bożym i Opiece Matki Najświętszej. Już wtedy w czasie zbiorowej, tajnej modlitwy  
złożyłyśmy uroczyste ślubowanie, że po skończonej wojnie i po przeżyciu piekła obozu pielgrzymować  
będziemy na Jasną Górę (...). Niezbądane wyroki Boże pozwoliły naszej grupie „powrócić cudem na  
Ojczyzny łono“, by świadczyć o potworności zła i nieprzemijających wartościach dobra, prawdy i spra-  
wiedliwości, o najniższych upadkach i najwyższych wzlotach duszy ludzkiej, o bezmiarze tęsknoty,  
cierpienia i radości powrotu (...). Będziemy się zjeżdżać póty, póki nam siły pozwolą, póki odliczać się  
będziemy mogły w zwartym, choć ciągle zmniejszającym się szeregu”*. Przyniesienia dotrzymały.  
Drużynowa, harcmistrzyni Józefa „Ziuta” Kantor zmarła w opinii świętości 25 września 1990  
r. i spoczywa na cmentarzu w Katowicach-Szopienicach. Żyjące drużny „Murów” i ocalałe  
więźniarki kontynuowały pielgrzymowanie do 2008 r. Od kwietnia 2012 r. pielgrzymowanie  
kontynuują rodziny, przyjaciele i harcerze, wszyscy, którym drogę sa wartości przekazane  
nam przez Ich pokolenie.



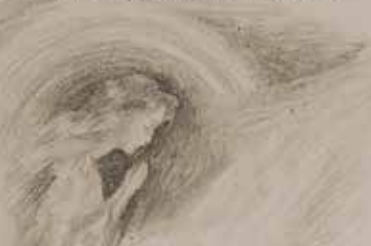
Miniaturka rzeźby (Matka Boska z Dzieciątkiem)  
wykonana z trzonka szczoteczki do zębów przez Joannę  
Szydłowską podczas pobytu w obozie KL Ravensbrück,  
1941-1945.

Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem“  
Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



Krzyżyk (na sznureczku) z postacią ukrzyżowanego  
Chrystusa, wykonany w KL Ravensbrück, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem“  
Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie

Daj nam przetrwanie na czas próby  
I urbi: Ojczyznę, dom i wolność!



### Rozaniec

Cz. J. Kuzdowa

#### Zwiastowanie

Słońce świecące z ukosa widać jak z witraży  
Tęczę czyni promienną - przecudowny brylant  
Jasnieć! Dziewicy co z blaskiem na twarzy  
Cofnę swoją przeczudną w pokorze pochyła -  
Czysta jest przedwieczerna i bezruch i spokój -  
Złote pyłki w powietrzu wiszą nieruchomo -  
Serca i zęby już tona w tagadnym namiętności.  
Tylko ją snująca światła ozdabia koroną.

\* A we drzwiach izby owej otwartych naciętych  
stoi elon Gabriel jasny jak światła.  
A Maria - głowę chyląc przed niebiańskim gościem  
szepce: Jam służebnica - bądź Twoja wola, Panie!

Słońce białe odsłodzi - niebo poszarzałe  
I na śmierć przerażone kuzewiny mirtowe  
Spójrzcie: to Bóg Stworzyciel, który stał się ciałem  
Słońce, niebo i ziemia spójrzcie - oto światło.  
Stoi na szczycie senadbu - oczy ma wzniesione,  
A wokół szafają nienawistne tłumy -  
Oto Książe Nazareński... Ziemia ma koronę  
Ukazyj go, ukazyj! - Piątą ręce umyć. -



### Droga Krzyżowa

Droga mignęła słońcem zwłoka ulice  
Marmurowe tarasy obruszę powojem  
I przez gaje oliwne, przez bujną winnicę  
Wyszała na pole, tętnące pustynnym spokojem.



### Ojciec nasz.

Ojciec nasz który jesteś w niebie i wi-  
dzisz naszą tę dolę tutaj, weź nas  
Twoje dzieci w Swą boską opiekę, ukój  
iży, co duszę tłocz, Święte się Imię Two-  
je i tu na obcej ziemi, gdzie wyrwane  
przemocą z rodzinnego domu wśród wro-  
gów i w skrytości modlitw się musimy.  
Bądź wola Twoja! - wotamy w pokorze.  
Szczęście, ból i cierpienie od Ciebie.

### Noc wigilijna.

(Obraz symbolizujący.)

Autor:

--- A kiedy byłem bardzo zmęczony w wieloboc  
usiadł samotny wśród wichrów, a chłodem <sup>swój</sup>  
ścisnął się serce. I stopy swoje nagie oglądał  
i widział, że krwawiły się brudem okryty, więc  
Tężami je obmył, by czyste były i aby odpoczęły.  
Ale zwrotnienie, niby wąż podstępny zębkami  
wkradało się do duszy. I pocięty, że się już dalej  
nie ma siły. A wówczas usłyszał głos - świeży, mi-  
dziejczy, gorącej ukany pełen. Na umęczona gło-  
we słowami jasnymi spłynął - jak światła, Bo-  
żej Łaski.

- I mój był głos Nieznanego:

Geniusz:

Chcesz podjąć wieloletni trud?  
- W białej przejrystej ciszy bosymi podjeżdżasz sto-  
pami  
W noc białych legend, jarzącymi gwiazdami  
Zapatrzoną w ruderacy się Ciel.  
Wiem - opłaczę masz szary i woty masz stare

- Uboży Pierzgnienie.

I nogi ciężące, bezsilne, zranione i krutnie  
O grzyby obryzanie...

Modlitewnik zawierający modlitwy oraz sztukę „Noc Wigilijna”, ilustrowany rysunkami, spisany ręcznie przez więźniarki w obozie KL Ravensbrück, 1941-1945.

Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie

## TAJNE NAUCZANIE

Nauczanie i wychowanie było niezwykle ważne w dziejach ruchu oporu w FKL Ravensbrück. Młodzieńki więźniarki (niektóre miały 14 lat!) pomagały starszym, a kobiety wykształcone (przedwojenne nauczycielki itp.) prowadziły je w zorganizowanym procesie nauczania. Zarówno uczennice jak i nauczycielki odrywały się w ten sposób od przygniatającej beznadziejności, stwarzały odrębny świat, który pozwalał wierzyć, że nastanie wolność. Nauczycielki zorganizowały życie intelektualne i służyły własną wiedzą dziewczętom, którym wojna zabrała możliwość nauki. Uczennice korzystały z tego daru z radością, przykładały się do nauki. Była to zarówno forma buntu jak i rozwoju osobistego. Wbrew rygorom i zakazom realizowano nauczanie: w przerwach między pracą a posiłkiem, wieczorami i podczas apelii. Nie było pomocy naukowych. Mądre nauczycielki znalazły własne metody: patykami na uliczkach obozowych wykonywano zadania matematyczne czy z fizyki, pod gwieździstym niebem uczono geografii i astronomii, pisano na skrawkach papieru. Konspiracja była przestrzegana do tego stopnia, iż najbliższe otoczenie nie zdawało sobie sprawy z toczących się tuż obok lekcji. Przy doborze materiału zawsze zwracano uwagę na wartości moralne i wychowawcze, dbałość o czystość i piękno języka polskiego. Nauczycielki obrały sobie za punkt honoru, aby wszystkie dzieci i dziewczęta ukończyły szkołę powszechną. Realizowały zasadę, iż nie będzie dziecka w Ravensbrück bez nauki. W efekcie uczyło się 110 dziewczynek (w tym dzieci w wieku 8 lat!). 25 lutego 1945 r. na zakończenie kursu szkoły powszechnej odbył się egzamin przed komisją egzaminacyjną. O skuteczności nauczania świadczy fakt, że po powrocie do kraju wszystkie tamte dziewczęta otrzymały świadectwa ukończenia szkoły powszechnej. Toczyła się również zorganizowana nauka na poziomie klas szkoły gimnazjalnej i licealnej. Odbywały się lekcje indywidualne. Dziewczęta uzdolnione artystycznie poznawały tajniki rysunku. Józefa Kantor zorganizowała kurs przygotowawczy do zawodu nauczycielskiego. Przekazywała wskazówki metodyczne, prowadziła lekcje pokazowe w zakresie szkoły powszechnej.

Wbrew zaplanowanemu i realizowanemu reżimowi, tajne nauczanie w FKL Ravensbrück przeciwstawiło się ideologii śmierci. Życie wewnętrzne człowieka, wartości intelektualne i duchowe stawały się przeciwwagą i wygrywały ze zwierzęcą walką o byt. Obozy koncentracyjne nazisci niemieccy zbudowali po to, aby odczłowieczyć ludzi do poziomu „numerów“. Książka „Zwyciężyły Wartości“ napisana przez prof. Urszulę Wińską (nr obozowy 7448) w oparciu o wspomnienia kilkudziesięciu więźniarek, które udzieliły odpowiedzi na pytania ankietowe udowodniła, że wbrew zamiarom oprawców, młode więźniarki myślały mądrzej, oceniały trafniej, czuły głębiej. Urszula Wińska już w obozie (podczas pracy w szwalni na nocnej zmianie lub na łóżku pod kocem) opracowywała pierwsze ankiety wypełniane przez młode więźniarki. W ten sposób powstała pierwsza „książka obozowa“ licząca 40 stron. Halina Krahelska (działaczka społeczna i badaczka historii, w obozie od 1944 r.) napisała na temat ankiet: *„są one wyrazem dojrzałości moralnej i społecznej. Ile by trzeba na wolności przeżyć i przemyśleć, by dojść do takich wniosków“*.



Szkic Marii Hiszpańskiej-Neumann obrazujący więźniarki w bloku. Zwykła rozmowa? Modlitwa? Tajne nauczanie? Nie wiadomo.  
Fot.: Michał Neumann



Szmacianka miniaturowa „Baba Jaga” wykonana w obozie KL Ravensbrück przez Jadwigę Dzikiewicz, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



Szmacianka miniaturowa „Krasnal Hałabala” wykonana w obozie KL Ravensbrück przez Jadwigę Dzikiewicz, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie



Szmacianka miniaturowa „Czerwony Kapturek” wykonana w obozie KL Ravensbrück przez Jadwigę Dzikiewicz, 1941-1945.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie





JEZIORO SCHWEDT

SS, gestapo, policja obozowa

inne budynki

baraki

# ŚCIEŻKA EDUKACYJNA

## 1. DOMY DLA ZAŁOGI OBOZU, DOM KOMENDANTA, KOMENDANTURA

W pierwszym okresie, według ideologicznej koncepcji nazistowskich Niemiec, FKL Ravensbrück był pomyślany jako „szkoła pracy” dla SS-mańskich załóg przyszłych obozów koncentracyjnych. Za murami obozu wybudowano komendanturę oraz tzw. osiedle SS, domy dla władz obozowych i dozorczyń. Murowane domy kryte dachówką były otoczone ogródkami i sprawiały miłe dla oka wrażenie. Zarówno osiedle SS jak i budowanie dróg, osuszanie bagien, budownictwo komendantury, rozbudowywanie obozu – były wykonywane rękami więźniarek. Była to praca wycieńczająca, ponad siły. Duża kolumna kobiet podawała z rąk do rąk cegły (ok. 16 000 sztuk dziennie), z których na wzgórzu przed bramą wjazdową wznoszono domy dla oprawców. Cegły raniły dłonie do krwi. Kobiety i dziewczęta pracowały przy budowie osiedla SS podczas wyjątkowo mroźnej zimy na przełomie 1940/41 r. (temperatury sięgały do  $-20^{\circ}\text{C}$ ). Pracę nadzorowały aufseherki z agresywnymi psami. Szczute psy podgryzały łydki i ręce więźniarek.



Budynek komendantury.  
Fot.: Aleksandra Drzewowska



Dom komendanta i jego rodziny. Do marca 1942 r. zajmował go Otto Koegel, a później Fritz Suhren.  
Fot.: Ewelina Małachowska



Osiedle domów aufseherek budowane przez Polki.  
Fot.: Ewelina Małachowska

## 2. BRAMA OBOZOWA, MURY

Do obozu od wschodniej strony prowadziła sztachetowa brama żelazna. W 1941 r. wybudowano nową, nieprzejrystą. Po lewej stronie znajdowała się kantyna dla załogi SS-mańskiej, przeniesiona z bloku kuchennego. Po prawej stronie od bramy usytuowana była kuchnia wraz z suteroną na ziemniaki i jarzyny. Początkowo obóz był prostokątem o wymiarach ok. 100x200 m otoczonym murem wysokim na ponad 4 m, obciążonym siedmioma szeregami drutów pod prądem wysokiego napięcia. Po okalającym mur wale chodziła uzbrojona warta SS-mańska. W pierwotnym założeniu obóz miał pomieścić 2 000 kobiet. Ostatecznie na niedużej przestrzeni w jednym czasie wtłoczono 50 000.



*Brama obozowa (widok z wnętrza obozu). W tle zabudowania zajmowane przez załogę SS.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



*Brama obozowa.  
Fot.: Urszula Gierasimiuk*



*Obóz otoczony był czterometrowym murem dodatkowo zabezpieczonym drutami pod prądem wysokiego napięcia.  
Fot.: Urszula Gierasimiuk*

### 3. KUCHNIA, ULICA LAGROWA, PLAC APELOWY

Po prawej stronie bramy mieścił się budynek kuchenny. Do 1941 r. były w nim łaźnia z ubikacjami, jadalnia dla urzędniczek, wydział polityczny, pokój do robienia zdjęć wraz z ciemnią, pokoje dla komendantury i kantyna SS.

Wzdłuż obozu (począwszy od budynku kuchni) biegła ulica Lagrowa o szerokości 30-40 m. Przy kuchni ulica Lagrowa rozszerzała się w obszerny plac apelowy, na którym wybudowano późniejszą łaźnię i barak komendy obozu. Po obu stronach ulicy Lagrowej stały bloki, zwrócone prostopadle do ulicy. Przy placu apelowym po lewej stronie ulicy znajdował się rewir (szpital obozowy). Po prawej stronie była pralnia, magazyn odzieżowy i żywnościowy. Dalej znajdowały się bloki dla więźniarek. Do czasu wybudowania bunkra, ostatni blok po lewej stronie, oznaczony numerem 16. był blokiem karnym (Strafblock). W bloku 14. znajdowało się więzienie. Za blokami mieszkalnymi, w okolicy szwalni i warsztatów pracy, ogrodzony murami z własną bramą znajdował się obóz dla mężczyzn. Mężczyźni byli potrzebni do szczególnie ciężkich robót. Kobiety, które pracowały w obozie i nigdy nie wyszły poza jego mury, wiedziały o jego istnieniu tylko od więźniarek pracujących na zewnątrz.

Poranne apele odbywały się na placu apelowym. W porze zimowej rozpoczynały się o godz. 4.00, w porze letniej o 4.30 i trwały do godziny 7.00. Odbywały się również apele wieczorne, często przedłużające się do kilku godzin, kończące się późną nocą. Organizowano również krótkie apele robocze w przerwie południowej. Stanie na apelach było wyniszczające, powodowało zaziębienia, często kończące się gruźlicą. Ulice obozowe wysypane były czarnym żużlem. Więźniarki przez pół roku chodziły po nich boso, co było przyczyną owrzodzeń stóp i nie gojących się miesiącami ran. Za przekroczenia dyscypliny karano „karną stójką” – staniem od apelu wieczornego do porannego. Po „stójce”, bez odpoczynku, ukarana musiała udać się do swojej codziennej pracy.



*Widok od strony murów obozowych na bramę obozową, fundamenty po kuchni obozowej oraz na plac apelowy.  
Fot.: Urszula Gierasimiuk*



*Pozostałości (fundamenty) po dawnym budynku kuchni.  
W tle widoczny fragment placu apelowego i ulicy Lagrowej.  
Fot.: Sandra Powął*



*Ulica Lagrowa.  
Fot.: Aleksandra Drzewowska*

## 4. REWIR

Rewir (obozowy szpital) w początkowym okresie mieścił się w trzech blokach po lewej stronie ulicy Lagrowej. W 1943 r., na skutek masowego napływu więźniarek oraz rozwoju chorób zakaźnych, powiększono rewir o kolejne bloki. W nowych blokach utworzono oddziały dla chorych na tyfus i biegunkę, oddział wewnętrzny, chorób zakaźnych (poza tyfusem i biegunką), chirurgię, dla chorych nerwowo i na gruźlicę, dla chorych pracujących w warsztatach, a po 1944 r. blok dla ciężarnych z niemowlętami. W szpitalu było 1 600 łóżek. Latem 1944 r. oddano do użytku kostnicę, gdzie stosy zwłok czekały na spalenie w obozowym krematorium.

Pierwsze zetknięcie się z rewirem kobiet i dziewcząt następowało w dniu przybycia do obozu przy tzw. „ogłędzinach lekarskich“, polegających na przymusowym przedeflowaniu nago przed lekarzem, a często też postronnymi obserwatorami SS.

Rewir nie bez powodu zwany był umieralnią. Przyjmowano tu chorych z temperaturą powyżej 38°C. Personel składający się w części z więźniarek sabotował zarządzenia niemieckie zaniżając mierzoną temperaturę i wyniki badań. Falszowano zwolnienia od pracy i skierowania do rewiru, a w tym celu posługiwano się spreparowanymi pieczętkami. Takie działania wielu kobietom uratowały życie. Jednym ze sposobów było fałszowanie informacji o stanie zdrowia chorych. Lekarka-więźniarka zapisywała temperaturę 37,8°C (w rzeczywistości wynoszącą powyżej 38°C) co kwalifikowało do uzyskania zwolnienia lekarskiego i pozostania w łóżku na bloku. Lekarki i pielęgniarki (więźniarki) skierowane do pracy w rewirze „organizowały“ lekarstwa i otaczały opieką chore, które powinny być w szpitalu.

Warunki w rewirze były fatalne. W okresie przeludnienia obozu na jednym łóżku leżały dwie chore, z czasem pięć na dwóch złączonych łóżkach bez względu na rodzaj choroby. Słoma w siennikach była przesiąknięta moczem. Na oddział przypadał jeden termometr. Ze względu na zupełny brak warunków sanitarnych i higienicznych prawie wszystkie więźniarki cierpiały na świerzb. Insekty takie jak wszy i pchły, były wszechobecne. Do najczęstszych chorób należały: zapalenie płuc, gruźlica, biegunka, choroby zakaźne (tyfus brzuszny i plamisty, czerwonka, szkarlatyna, angina, róża itp.). Często były przypadki pogryzienia przez psy. Wśród asocjalnych i kryminalnych szerzyły się choroby weneryczne.

W bloku 10. rewiru po jednej stronie leżały chore na gruźlicę, a w pokojach służbowych umysłowo chore. Ciężka praca, stałe szykany, nadmierne zatłoczenie, nieustanny strach, hałas – wszystko to odbijało się na psychice więźniarek. Do pomieszczenia dla umysłowo chorych o wymiarach 3x3,5 m włoczono około 80 chorych. W koszulkach, z ogolonymi głowami, leżały na ziemi w brudzie i własnych odchodach. Otrzymywały o połowę mniejsze racje żywnościowe. Drugie pomieszczenie o rozmiarach 2x4 m przeznaczone było dla „furiatek“. Oprawcy tzw. „wariatki“ uciszali kubłami zimnej wody, biciem lub uśmiercali zastrzykami evipanu.

Blok 6. rewiru przeznaczono dla cierpiących na silną biegunkę lub tyfus. Chorym nie podawano lekarstw. Ich stan uznawany był za beznadziejny. Chore z bloków 6. i 10. rewiru miały umrzeć. Najciężej chore zabierano wprost do komory gazowej.

Od jesieni 1944 r. w transportach z ewakuowanej Warszawy przybyły również kobiety ciężarne. Wskutek straszliwych warunków często następował przedwczesny poród, a na świat przychodziło martwe dziecko. Ciężarne i matki z noworodkami władze obozowe lokowały w bloku 5. Po jakimś czasie nowonarodzone dzieci umieszczono w pokoiku służbowym (o wymiarach 2,5x4 m) na 11. bloku rewiru. Panowało w nim przeraźliwe zimno, niemowlęta pozostawiono bez żadnej opieki. Matki były wyganiane do pracy. Przychodziły na karmienie 5 razy dziennie, ale nie miały pokarmu. Były bezsilne wobec bezustannego płaczu. Dzieci leżały we własnym moczu, nagie, pod cienkimi kocami. Umierały po kilku dniach. Nielicznym udało się przeżyć. W Ravensbrück urodziło się ok. 400 dzieci.



*Pomieszczenie ambulatoryjne w rewirze dla chorych, ok. 1941 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1658*

## 5. BLOKI

Do 1940 r. obóz składał się z 16 bloków, w których znajdowały się również biura komendantury itp. Kolejne bloki ukończono w sierpniu 1941 r. Wszystkie zbudowały więźniarki. Pierwsze bloki były pomalowane od zewnątrz na zielono. Rabaty z krwisto-czerwoną szafnią miały dopełniać wrażenia schludności i staranności. Rozkład w bloku był następujący: dwie sypialnie i dwie jadalnie usytuowane symetrycznie, w środku umywalnia i ubikacje oraz pokój służbowy dla dozorczyń blokowej. W sypialniach było po 135 łóżek ustawionych trzypiętrowo w 7 rzędach po 6 w rzędzie wzdłuż dłuższej ściany. Do wiosny 1942 r. każda więźniarka miała własne łóżko. Sytuacja zmieniła się już latem 1942 r. Na jednym łóżku spały po dwie kobiety, a w blokach kwaterowano po ok. 540 kobiet. W tym czasie było już 25 bloków. Podczas dalszej rozbudowy obozu powstał nowy typ baraków, tak zwane „duże bloki” na 350 miejsc, w których w ostatnim okresie umieszczano 1 000 – 1 100 więźniarek.

Częste zarządzanie przeprowadzek z bloku do bloku było udręczeniem. W ciągu pół godziny trzeba było opuścić swój blok i znaleźć sobie miejsce w przydzielonym baraku, wśród obcych twarzy, nieznannej blokowej. W 1945 r. było to nagminne działanie dozorczyń, które miało na celu wytworzenie atmosfery tymczasowości, stałego napięcia i lęku.

W jadalniach wzdłuż ścian mieściły się szafki na naczynia oraz stoły ze stołkami. W pierwszym okresie obozu panował rygor i dyscyplina bezwzględnie pilnowana przez nadzorczyń. Za najdrobniejsze uhybienie karano stójką, kubłem zimnej wody, biciem. Między początkowym okresem funkcjonowania obozu, a okresem przedewakuacyjnym rozciąga się przepaść. Przeludnienie sprawiło, że ustawiono piętrowe łóżka również w jadalniach. Jądano na pryzkach, na pryzkach koncentrowało się też życie wewnątrzobozowe (patrz: tajne nauczanie, konspiracja). Dyscyplinę i rygor zastąpił coraz większy chaos, co sprzyjało tajnym działaniom, ale zapanował potworny głód, wzrosła umieralność.

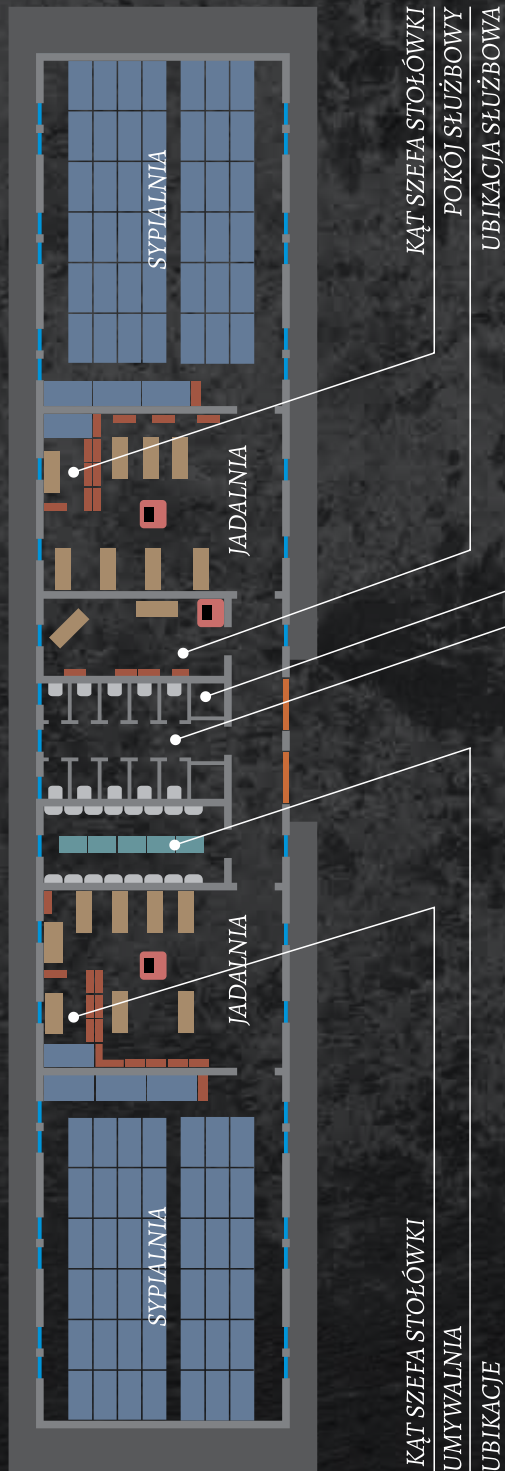
Umywalnie w blokach składały się z 20 umywalek i 10 wanienek do mycia nóg, co w ostatnim okresie musiało wystarczyć dla ponad 1000 kobiet. Od sierpnia 1944 r. brakowało bieżącej wody, aby się umyć, trzeba było wstać w środku nocy i czekać w kolejce. Bloki w okresie przeludnienia straciły swoją pierwotną estetykę. Były odrapane, brudne, trawniki zdeptane i zanieczyszczone fekaliami. Przez dziurawe dachy i powybijane szyby deszcz i śnieg przeciekał na pryzce, hulały przeciągi. Zimą bloki nie były ogrzewane, z sufitów zwisały sople lodu. Głód, zimno, wycieńczenie, wszechobecne insekty, brak higieny podwajały liczbę ofiar. Rozprzestrzeniały się epidemie tyfusu brzuszego i plamistego, duru brzuszego, czerwonki.



MAŁY BLOK MIESZKALNY – UKŁAD Z KOŃCA LUTEGO 1941 R.

STRONA B

STRONA A



- pryce
- stoły
- szafy
- piece
- umywalki
- toalety
- baseny

## 6. BLOK KARNY – STRAFBLOCK

Do czasu wybudowania bunkra, ostatni blok po lewej stronie oznaczony wtedy numerem 16, był blokiem karnym (Strafblock). W bloku 14. znajdowało się więzienie. Strafblock był odgradzony od innych drucianą siatką. Wejścia dzień i noc strzegła policja obozowa. W zamysle Strafblock był przeznaczony dla 270 więźniarek, a włączano tutaj 500 a nawet 1 000 kobiet. Władze obozowe umieszczały w bloku karnym więźniarki niebezpieczne ( prostytutki, asocjalne, więźniarki kryminalne), kobiety chore psychicznie, a także Cyganki. Około 20 % więźniarek Strafbloku stanowiły kobiety karane za wykroczenia wobec dyscypliny obozowej lub widzimi się aufseherki. Dla nich pobyt tutaj stanowił koszmar. Panował hałas, awantury, wulgarność, bójk. Łatwo było się tutaj dostać, o wiele trudniej wyjść. Dozorczynie Strafbloku były specjalnie dobierane: sadystyczne, bezwzględne, zwyrodniałe. Nierzadkie były przypadki pobicia na śmierć. Praca dla osadzonych w bloku karnym należała do najcięższych: wyładowywanie węgla i koks, oczyszczanie śmietnika i klozetów, zasypywanie bagien. Do pilnowania angażowano aufseherki z agresywnymi psami.



*Tabliczka informująca o miejscu, w którym znajdował się Strafblock (blok karny) oraz więzienie obozowe przed wybudowaniem bunkra.  
Fot.: Urszula Gierasimiuk*

## 7. SZWALNIE I ZAKŁADY PRACY

Na terenie Ravensbrück w 1941 r. siłami więźniów wybudowano warsztaty pracujące dla wojska. W kolejnych latach warsztaty były rozbudowywane. Centrala mieściła się w Dachau. Praca tutaj była wyniszczająca poprzez swoją monotonię, utrzymywaną przez kilka godzin tę samą pozycję ciała, powtarzalność ruchów. Panowała duchota, gdyż okna były pozamykane, a wentylatorów było zbyt mało. Zaplanowana norma musiała być wykonana. Pilnował tego znany w obozie sadysta Gustaw Binder (bił do krwi, okaleczał ciężkimi nożycami, bił po głowie pięścią, stołkiem czy skrzynką, tłukł głową swojej ofiary o maszynę, gdy wpadał w amok zabijał, wydając przy tym dźwięki jak kogut). Równie sadystyczne były dozorcynie – biły, kopały, szarpały za włosy, wymuszały szaleńcze tempo pracy.

### **W warsztatach było kilka działów:**

- **przykrawalnia** – praca wycieńczająca, na stojąco przy maszynach. Wycinano z ciężkich materiałów części mundurów żołnierskich. Pracowano przeważnie w dzień, co było dużym plusem;
- **szwalnia I** – panowały w niej najcięższe warunki. Na jednej zmianie pracowało blisko 800 więźniarek różnych narodowości, w większości Polek;
- **szwalnia II** – pruto w niej mundury przywiezione z frontu, zakrwawione, zabrudzone i zniszczone. Przygotowywano fragmenty materiałów do przeszycia;
- **szwalnia III** – mieściła się w drewnianym baraku. Pracowano w cyklu taśmowym, szyto dla więźniów obozów;
- **magazyn przyborów krawieckich i materiałów** – pracujące w nim więźniarki nosiły ciężkie beły materiału ważące 20-25 kg, ładowały do wagonów uszyte mundury, wiązane w paczki po 10-15 sztuk w każdej, a to wszystko w narzuconej normie czasowej;
- **kuśniernia** – ocieplano futrem długie żołnierskie płaszcze oraz kurtki z kapturami dla lotników. Zaduch był dotkliwy, a zapach schnących skór przyprawiał o mdłości. Pracowało tu około 450 kobiet;
- **tkalnia** – praca na warsztacie tkackim wymagała bezustannych, jednakowych ruchów ramion i nóg;
- **warsztat reperacyjny** – naprawiano prymitywnymi narzędziami maszyny do szycia, żelazka elektryczne, maszyny do przykrawania.

Sabotaż pracy polegał na wynoszeniu kawałków materiałów lub ubrań, uszkodzeniu maszyn, powodowaniu przestojów.

Na podwórzu przemysłowym w pobliżu warsztatów pracy stał tzw. barak „U” (w kształcie tej litery), pod którym mieściły się ogromne piwnice. Więźniowie wybudowali tory kolejowe doprowadzone do obozu po to, aby mogły dojeżdżać transporty więźniów ale też wagony z zagrabionymi skarbami z okupowanej Europy. Mężczyźni z obozu w obrębie Ravensbrück pracowali

m.in. przy rozładunku wagonów. Pracujące w baraku „U” komanda więźniarek sortowały nagromadzone przedmioty: dzieła sztuki, obrazy, rzeźby, kosztowności ale też bieliznę pościelową i osobistą, ubrania. Tutaj więźniowie i więźniarki nawiązywali współpracę konspiracyjną przekazując informacje, „zdobywając” przydatne rzeczy (książki, gazety, odzież itp.).

W październiku 1941 r. oddano do użytku warsztat, w którym wykonywano zabawki, lalki, pudełka itp. Do pracy w nim zatrudniano tylko Polki. W grudniu tego roku został uruchomiony warsztat, w którym więźniarki szyły buty ze słomy dla wojska. Pracowało w nim początkowo 150, a z czasem ok. 500 kobiet. W 1942 r. podwórze przemysłowe powiększyło się o warsztat, w którym komanda kobiet wykonywały papierowe ochraniacze nasączone ichtiolem dla rannych żołnierzy.

Od września 1942 r. komanda więźniarek (około 400 osób) pracowały w warsztatach Siemens, które mieściły się za murami obozu nad jeziorem Schwedt. Produkowano w nich mikrofony i instrumenty pomiarowe. Pracowano na siedząco w systemie dwuzmianowym noc-dzień.



*Wnętrze budynku szwalni.  
Fot.: Urszula Gierasimiuk*



*Praca więźniarek w zakładzie krawieckim, ok. 1941 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1679*



*Praca więźniarek przy tworzeniu mat z trzciny  
wykonywana pod kontrolą nadzorczyń, ok. 1941 r.  
Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück, Foto nr. 1688*

## 8. NAMIOT

Na przełomie 1944/45 r. baraki były totalnie przeludnione. W wojskowym, 50-metrowym namiocie postawionym w sierpniu 1944 r. między blokami 24. i 26., brak było jakichkolwiek warunków egzystencjonalnych i sanitarnych. Namiot był przeznaczony dla kilkuset nowoprzybyłych więźniarek (zugangów). Pierwszymi jego mieszkankami były więźniarki ewakuowane z Oświęcimia. Na gołą ziemię rzucono słomę, która stanowiła całe wyposażenie. Kobiety leżały na niej pokotem. Wody nie było. Nie było ubikacji. Wokół namiotu piętrzyły się nieczystości, przelewające się do wewnątrz. Panował smród i zaduch nie do opisania. Więźniarki były bezbronne wobec much, komarów i wszelkich insektów.

W grudniu 1944 r. do Ravensbrück dotarł transport 2 000 Żydówek wycofanych z różnych fabryk. Wygląd żywych szkieletów wstrząsnął obozem, nawet tymi więźniarkami, które przebywały w nim od pierwszych miesięcy. Z Frankfurtu nad Menem Żydówki gnano piechotą przez dwa tygodnie. Dotarły z odmrożonymi nogami. Nie miały pończoch. Wtłoczono je do namiotu. Wyganiało na apel poranny już o 3 rano, gdy obóz jeszcze spał. Niemcy bali się chorób zakaźnych, dlatego polecieli więźniarce dr Antoninie Nikiforowej wykonać sekcję zwłok kilku zmarłych. Wszystkie wykończył głód i zimno. Polecono odnotować w ich kartotekach, że śmierć nastąpiła na skutek chorób serca.

Zbliżały się wojska alianckie ze wschodu i z zachodu. Z terenów okupowanych ewakuowano więźniów obozów koncentracyjnych do łagrów usytuowanych na terenie Niemiec. Do FKL Ravensbrück docierały tłumy kobiet, dziewcząt i dzieci z powstańczej Warszawy.

W styczniu 1945 r. zwinięto 50-metrowy namiot, a w jego miejsce postawiono ogromny, przeznaczony dla blisko 4 000 więźniarek jednocześnie. W namiocie wycementowano podłogę, ustawiono trzypiętrowe łóżka. Było ich zbyt mało, więc zugangi zajmowały miejsca w przejściach, tworząc legowiska na przegniłej słomie. Rozdzielano jedzenie i picie, ale nie dla wszystkich. Brakowało naczyń i łyżek. Żywność trzeba było zdobywać, panowało prawo silniejszego. Kobiety z namiotu przekradały się do przepelnionych bloków w starym obozie. Zazdrościły więźniarkom ich zorganizowanego bytu. Staraly się dotrzeć do umywalni. Często były przepędzane przez funkcyjne bloków. Wśród tłumu Zugangów szerzyła się biegunka, tzw. durhfal i tyfus. Były w namiocie dzieci, matki z dziećmi, kobiety w ciąży. Władze obozowe nie określiły czasu przebywania kobiet w namiocie. Wbrew wszelkim normom nazywali go kwarantanną. Kwarantanna (wg encyklopedii) to przymusowe, czasowe odosobnienie (dawniej 40-dniowe) ludzi, co do których istnieje podejrzenie, że mogą być roznośicielami chorób zakaźnych. Stosuje się ją w celu zapobieżenia epidemii. Kwarantanna w wykonaniu SS-mańskiej załogi niemieckiej była umiarną.



Miejsce, w którym rozstawiony był namiot.  
Fot.: Ewelina Małachowska



Pomnik upamiętniający tysiące kobiet i dzieci stłoczonych w namiocie,  
zmarłych zimą 1944/1945 r.  
Fot.: Urszula Gierasimiuk

## 9. ZWIERZYNIEC

Osobliwością obozu w Ravensbrück był mały zwierzyniec wybudowany przez komendanta Koegla przy kantynie SS. Był to mały odrutowany kojec z drzewem pośrodku, sztuczną skałą i źródłem. Hodowano w nim dwie małpki, a w wodzie pływały japońskie kaczuszki i kurki wodne. Zwierzyniec zlikwidowano w 1943 lub 1944 r.



*Przy budynku widocznym w tle umiejscowiony był zwierzyniec.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



## 10. BUNKIER

Bunkier (więzienie obozowe) budowano w tym samym czasie co gmach komendatury, w 1940 r. Nie przypadkowo w pobliżu bunkra w 1943 r. usytuowano krematorium i komorę gazową.

Na parterze znajdowało się ok. 40 cel, w suterenach – 38. Najczęściej „kara bunkra“ wynosiła od 7 do 14 dni. Bunkier zorganizowany był na trzy oddziały: dla osadzonych za przestępstwa obozowe (sabotaż, przewinienia dyscyplinarne itp.), osadzonych za przestępstwa polityczne (więźniarki były dozоровane przez SS) i dla więźniów specjalnych (cele luksusowe w porównaniu z innymi). Przez jakiś czas więźniem specjalnym była hrabina Karolina Lanckorońska (numer obozowy 16076). Pomimo możliwości korzystania z lepszych warunków zwróciła się do komendanta obozu o przeniesienie jej do bloku ze współwięźniarkami.

W bunkrze cele miały wymiary 2x2,5 m. Na wysokości 2 m znajdowało się zakratowane okienko. W zależności od „winy“ skazane kierowano do cel zupełnie ciemnych lub z oświetleniem i łózkami. W niektórych celach nie było stołków do siedzenia ani prycz. Jeśli na noc dawano pryczę i koc, wymagano, aby złożyć go idealnie na dzień (kontrolowała dozorczyjni). W większości cel podłoga była betonowa.

W celi 54. (cela śmierci) skazane oczekiwały na egzekucję. W celi 55. więźniarki wykańczano głodówką trwającą od kilku do kilkunastu dni.

W zależności od wyroku dostarczano więźniarkom wyżywienie: rano kawa z żołądździ i chleb, wieczorem kawa, obiad co czwarty dzień. Dla specjalnego udręczenia należało zjeść obiad i umyć miskę w ciągu 15 minut.

Budynek bunkra był świadkiem wielu wymyślnych tortur. We wtorki i piątki stosowano bicie na specjalnym koźle (stołku) w asyście lekarza, który badał puls bitej i decydował, czy można kontynuować. Katujący używali do bicia kija o długości 1 m i grubości 1 cm, byli bezlitośni. W zależności od kary bili po gołym ciele. Do lipca 1942 r. karę chłosty wymierzały okrutne dozorczyynie Hassa i Binz. Na ochotnika, za dodatkową porcję chleba, biły również więźniarki-kryminalistki. Do narzędzi tortur należały tzw. „wilcze łapy”, które przebijały ciało, kajdany oraz rodzaj trumny z małymi otworami dla dopuszczenia powietrza.

Przesłuchania i tortury więźniarek politycznych nadzorował SS-man Ramdohr. Często do cel wprowadzał szpiega (spośród złamanych lub przekupionych więźniarek). W specjalnych celach do przesłuchań stosowano zastrzyki oszałamiające, po których przesłuchiowano. Jednym ze sposobów znęcania się nad przesłuchiwanymi więźniarkami była „metoda tuszu“ – rozebrane więźniarki oblewano lodowatą wodą, gdy mdlały przenoszono je do celi. Po czasie akcję powtarzano.

Noce w bunkrze były koszmarem, pełne krzyku, rozpacz, beznadziei, płaczu.



*Drewniany koziół ze skórzanymi pasami służący do bicia więźniarek.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



*Korytarz w piwnicy bunkra.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



*Wnętrze bunkra, parter.  
Fot.: Ewelina Małachowska*

## 11. TOTENGANG (EGZEKUCJE)

Totengang – wąski przesmyk, szczelina między dwoma murami w pobliżu bunkra i krematorium z jednej strony oraz budynkami gospodarczymi komendantury z drugiej. Z wielu relacji więźniarek wynika, że Totengang był miejscem egzekucji. Egzekucje odbywały się także w lasku, gdzieś w okolicach Jugendlagru. Możliwe, że dokonywano ich również w pobliskim lesie sosnowym. Miejsca egzekucji musiały być blisko, gdyż podczas apelu wyraźnie słychać było strzały.

Pierwsze egzekucje Polek wykonano w kwietniu 1942 r. Prawie wszystkie rozstrzelane były więźniarkami politycznymi. Za udział w konspiracji były aresztowane i więzione. Przywieziono je do FKL Ravensbrück z wyrokami śmierci. Wykonanie wyroków śmierci było zatwierdzone przez gestapo w Berlinie. Rozstrzelano młodzieńki dziewczyny, matki, matki z córkami, siostry. Wywodziły się najczęściej z inteligencji. Dokładnej liczby ani nazwisk wszystkich rozstrzelanych nie da się ustalić. Od kwietnia 1942 r. do stycznia 1945 r. rozstrzelano około 200 Polek.

Małgosia Dembowska noc przed egzekucją spędziła w bloku na trzeciaku z koleżankami. Alicja Gawlikowska-Świerczyńska wspomina, że *„Małgosia żegnając się z nami przed egzekucją zostawiła nam w spadku dziś już historyczne słowa: wiem, że wielu rzeczy jeszcze nie umiem, ale jedno, co dobrze potrafię to umrzeć.“* I pomyśleć, że powiedziała to dziewczyna osiemnastoletnia, która niezwykle kochała życie. Małgosia została rozstrzelana 25 września 1942 r. razem ze swoją mamą Henryką Dembowską i sześcioma innymi kobietami. Więźniarki wspominają, że skazane szły na egzekucję ze spokojem, co robiło wrażenie nawet na oprawcach.

Przygotowanie do egzekucji: goniec obozowy przekazywał blokowej dokument z nazwiskami więźniarek, które tego dnia miały stawić się w kancelarii głównej dozorczyńni. Po sprawdzeniu tożsamości, kobiety były lokowane w celi 54. bunkra (cela śmierci). Z braku miejsca niektóre czekały na egzekucję w swoich blokach. Wyrok wykonywano przeważnie podczas wieczornego apelu. W południe otrzymywały obiad. Przed godziną 16.00 kierownik obozu wraz z urzędnikiem Biura Politycznego dokonywał ostatecznego zidentyfikowania skazanych. Następnie przynoszono im kawę obozową, zaprawioną jakimś płynem o uspokajającym działaniu. Około godz. 18.00 skazane na oczach więźniarek ładowano do specjalnych ciężarówek (tzw. „szare miny“ – samochody obite blachą). Niemcy, by uniknąć poruszenia, odgrywali komedię z rzekomym transportem. Wieziono je na miejsce stracenia w samych sukniach, bosc. Zdarzało się, że przebierano skazane w wolnościowe ubrania i obdarowywano chlebem na drogę. Dziewczyny ginęły od strzału w tył głowy. W ciągu dnia do ciężarówek ładowano odpowiednią ilość trumien. Do czasu wybudowania obozowego krematorium ciała palono w komunalnym krematorium w Fürstenbergu, a urny z prochami zakopywano w nieoznakowanym „grobie“ na miejscowym cmentarzu. Zakrwawione suknie wracały do magazynu odzieżowego. Z relacji wynika, że pracujące w kamerze odzieżowej więźniarki musiały przygotowywać je dla kolejnych kobiet. Od kwietnia 1943 r. rozstrzelane dziewczyny palono w nowowybudowanym krematorium przyobozowym, a prochy wrzucano do jeziora Schwedt.

Pluton egzekucyjny z SS-manem Conradem na czele utworzono w 1942 r. Za dobrą pracę pluton ten był nagradzany dodatkowym przydziałem papierosów i alkoholu.

Egzekucje dotyczyły wszystkich więźniarek, wszystkich narodowości. Dbano o to, aby skazane nie знаły momentu realizacji wyroku. Wcześniej wykorzystywano ich siłę roboczą.

Dłuższa przerwa w egzekucjach (1944 r.) budziła nadzieję na ich zaprzestanie, ale rozstrzelano nadal.

Komendantura tylko w niektórych przypadkach dawała znać rodzinie o śmierci bliskich, nie podając jednak prawdziwego powodu. Zazwyczaj informowano, że przyczyną zgonu była choroba.



*Totengang – jedno z kilku miejsc, w których odbywały się rozstrzelania więźniarek, w tym Polek.*

*Fot.: Urszula Gierasiumiuk*

## 12. KREMATORIUM I KOMORA GAZOWA

Przed wybudowaniem komory gazowej w obozie działała tzw. „zielona mina” – blaszane auto, w którym oprawcy zainstalowali urządzenia do gazowania. W tym celu używano również wojskowego wagonu kolejowego. Autokomora i wagon były usytuowane w lesie w pobliżu obozu. Urządzenia te mieściły jednocześnie 50 osób. W lecie 1944 r. więźniów obozu męskiego zmuszono do rozbudowy drewnianego baraku o wymiarach 9x4,5 m usytuowanego tuż przy krematorium. W baraku urządzono komorę gazową, która zaczęła pracować od listopada 1944 r. Jednorazowo likwidowano w niej od 170 do 180 więźniarek. Dla zmylenia ofiar, przy baraku komory gazowej była rozbieralnia, po to aby zamaskować zagazowanie kłamstwem, że udają się pod prysznic lub odwyszawianie. Do końca marca 1945 r. pracowały równocześnie wszystkie trzy komory gazowe. Do obsługi komory gazowej i krematorium zatrudniono kolumnę więźniów składającą się z 11 mężczyzn. Wszystkich później zlikwidowano.

Do kwietnia 1943 r. zwłoki więźniarek, które zmarły wskutek chorób i wycieńczenia, a także tych rozstrzelanych przewożono specjalnymi ciężarówkami do miasteczka Fürstenberg, znajdującego się po drugiej stronie jeziora Schwedt. Ciała palono w krematorium, które do dzisiaj znajduje się na miejscowym cmentarzu. Śmiertelność wzrastała. Dla władz obozowych koniecznością stała się budowa własnego krematorium.

Krematorium obozowe zaczęło pracować od 29 kwietnia 1943 r. Zainstalowano w nim dwa piece. Ze względu na rosnące potrzeby pod koniec 1944 r. oddano do pracy trzeci piec. Od stycznia do końca marca 1945 r. (3 miesiące!) spalono ponad 6 400 ciał... W lutym 1945 r. na skutek przegrzania zapalił się dach budynku.

Krematorium pracowało dzień i noc. Odór palonych ciał i gęsty dym unosiły się nad obozem, wywołując grozę i przerażenie. W nocnych rozmowach toczących się na blokach więźniarki żartowały, jakiego koloru dymem się staną. Staraly się oswoić lęk. Do ognia wrzucano jednocześnie po 10-12 zwłok. Krematorium nie nadążało z paleniem zagazowanych ciał, nawet z trzema piecami pracującymi na pełnych obrotach. W związku z przeciążeniem pracą obozowego krematorium zdarzało się, że ciała kobiet po wyjęciu z komory gazowej (bez stwierdzenia zgonu) wrzucano do wykopanych rowów, oblewano benzyną i palono.

Kulminacyjnym i symbolicznym dniem „pracy” komory gazowej i krematorium stał się dzień 30 marca 1945 r. – Wielki Piątek. W komorze gazowej uśmiercono wtedy dwa transporty, ponad 300 więźniarek, później spalonych w krematorium. Następnego dnia rozebrano barak komory gazowej. Niemcy nie zdążyli zniszczyć krematorium.



*Krematorium obozowe.  
Fot.: Urszula Gierasiumiuk*



*Piece krematoryjne.  
Fot.: Ewelina Malachowska*



*Widok na obóz od strony miasteczka Fürstenberg.  
Na pierwszym planie krematorium z wysokim kominem oraz mur obozowy.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



*Dodatkowy piec krematoryjny zainstalowany pod koniec 1944 r.  
Fot.: Ewelina Małachowska*

### 13. JEZIORO SCHWEDT I POMNIK „NIOŚĄCA” WILLA LAMMERTA

Region Uckermark i Meklemburgia zdominowane są wodami rzeki Haveli i przylegającymi do niej jeziorami. Drogi wodne Szprewy i Haveli uzupełnia system kanałów i śluz, które łącząc się z jeziorami tworzą bogaty kompleks szlaków wodnych prowadzących do Berlina, Poczdamu, Frankfurtu nad Odrą itd. Płynąc szlakami wodnymi można podziwiać przepiękne krajobrazy, lasy, rezerwaty przyrody, bogactwo ptaków. FKL Ravensbrück został wybudowany nad jeziorem Schwedt. Na przeciwległym brzegu znajduje się miasteczko turystyczne Fürstenberg z promenadą, parkiem, przystanią dla łodzi i statków wycieczkowych. Wody jeziora niosły do obozu dźwięki dzwonów kościelnych. Kobiety, które pracowały wewnątrz obozu nigdy nie widziały jeziora.

Jezioro Schwedt przyjęło w swoje głębiny prochy tysięcy spalonych w krematorium kobiet. Pobliskie wody kryją w sobie prochy więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Dla wywiezionych do niemieckich łagrów dziesiątek tysięcy więźniów z ponad dwudziestu siedmiu narodów piękne jeziora Meklemburgii, Uckermarku i Brandenburgii stały się cmentarzem.

Nie wszystkie prochy spalonych ciał w FKL Ravensbrück spoczęły na dnie jeziora Schwedt. W 1959 r. utworzono masowy grób wzdłuż „Ściany Narodów“ przed wschodnim murem obozowym, w którym pochowano prochy odnalezione na terenie wokół krematorium i innych miejscach obozu, Jugendlagru, w otaczającym lesie. W 1974 r. Michel Kriloff wyhodował odmianę róży nazwaną Resurrection Ravensbrück Rose (Ravensbrücka Róża Zmartwychwstania). Tę odmianę róż posadzono wzdłuż murów na masowym grobie w 30. rocznicę wyzwolenia. Stały się one symbolem dzieci, dziewcząt i kobiet, które nigdy nie wróciły do swoich domów.

W 1959 r. tyłem do obozu, twarzą do jeziora Schwedt i przeciwległego brzegu z miasteczkiem Fürstenberg, stanęła na kilkumetrowym cokole wymowna rzeźba „Niosąca“ wykonana z brązu, której autorem był niemiecki artysta Will Lammert.



*Pomnik „Niosąca“ autorstwa Willa Lammerta odsłonięty w 1959 r.  
Fot.: Ewelina Małachowska*



*Jezioro Schwedt oraz pomnik „Niosąca“.  
Fot.: Urszula Gierasimiuk*



## 14. JUGENDLAGER

W odległości ok. 1 km od kobiecego obozu koncentracyjnego Ravensbrück znajdowały się otoczone drutem kolczastym baraki karnego obozu wybudowanego dla młodzieży niemieckiej zwanego Uckermark (Jugendlager). Od 1942 r. umieszczano tutaj niemieckie dziewczęta po wyrokach za demoralizację, prostytutkę, chore wenerycznie i chore psychicznie. Dla Niemców zdemoralizowane były również dziewczęta, które wiązały się z mężczyznami nie aryjskiej rasy (na przykład przymusowymi robotnikami).

Warunki egzystencji były takie, jak w obozach koncentracyjnych. Jugendlager składał się z 5. bloków mieszkalnych, dawnej sali gimnastycznej oraz bloku rewirowego. Bloki były bez wyposażenia, bez ogrzewania i ze zbyt małą ilością sienników.

Wiosną 1943 r. w FKL Ravensbrück „czerwonymi“ kartami oznaczano więźniarki z ograniczoną zdolnością do pracy, a „zielonymi“ kartami stare i chore, całkowicie niezdolne do pracy. Był to początek specjalnej, wyselekcjonowanej kartoteki chorych, słabych i kalek, którą SS-mańskie władze obozu utworzyły do akcji mordowania. Niemieckie władze rewirowe oszukiwały więźniarki informując, że „czerwone“ i „zielone“ karty będą przywilejem chroniącym je od ciężkiej pracy fizycznej, a w rzeczywistości było to oznakowanie do selekcji na śmierć. Na jesieni 1944 r. władze obozowe wyprowadziły z baraków Jugendlagru niemiecką młodzież, kierując ich do pracy w przemyśle zbrojeniowym. W styczniu 1945 r. do opuszczonych baraków wprowadzono kobiety oznaczone „czerwonymi“ i „zielonymi“ kartami.

Od stycznia 1945 r., gdy Niemcy wiedzieli już, że przegrywają wojnę, zintensyfikowali działania, które miały na celu zatarcie śladów zbrodni. Zacieranie śladów polegało także na mordowaniu kobiet z Jugendlagru. Na rozkaz Heinricha Himmlera wszystkie więźniarki niezdolne do marszu (ewakuacja) jako uciążliwy balast, miały być zgładzone. Rozpoczęły się apele selekcyjne, na których policja obozowa i nadzorczyńnie wylapywali kobiety przeznaczone do Jugendlagru. Pomimo świadomości zbliżającego się końca wojny w obozie panowała psychoza strachu. W tym czasie w solidarności i międzynarodowej współpracy funkcjonowała zorganizowana praca konspiracyjna. Wykorzystywano chaos i przeludnienie aby ukrywać zagrożone więźniarki (w tym „Króle“) przed selekcją.

22 stycznia 1945 r. – 1 500, a 24 stycznia – 4 000 kobiet zostało umieszczonych w oddalonym o kilometr od głównego obozu Jugendlagrze. Poprzez luty i marzec „zakwaterowano“ w Jugendlagrze kolejne kobiety, w sumie ponad 8 000 przeznaczonych do likwidacji. Jugendlager był poczekalnią w kolejce na śmierć. Wycieńczone więźniarki u progu wolności straszliwie cierpiały z zimna, wilgoci, insektów, brudu i głodu. Większość leżała na gołym betonie. Ubikację stanowił rów z dwiema deskami, wspólny dla wszystkich. Szerzyły się biegunki, opuchlizny, omdlenia, tyfus głodowy, śmiertelne wycieńczenie. Zakwalifikowanie do Jugendlagru było bez powrotu. Władze obozowe zmuszały wycieńczone kobiety do stania na apelach trwających od 7.00 do 12.00 i za karę popołudniowych od 14.00 do 16.00.

Na rewir przy Jugendlagrze był przeznaczony jeden blok. Z Ravensbrück przysłano do rewiru 3 lekarki oraz 4 pielęgniarki (spośród więźniarek). Przez krótki czas nielicznym chorym

podawano lekarstwa. Decyzją władz obozowych personel medyczny wrócił do Ravensbrück, zaprzestano podawania jakichkolwiek lekarstw. W zamian chorym z „umieralni“ podawano biały trujący proszek i śmiertelne zastrzyki. Kobiety zdawały sobie sprawę, co im jest aplikowane. Nie były w stanie się bronić. Około 80 chorych zamknięto w odosobnionym pomieszczeniu, gdzie zmarły śmiercią głodową.

Kolejnym etapem mordowania kobiet z Jugendlageru było rozstrzeliwanie całych grup więźniarek. Między 5 a 10 kwietnia 1945 r. do Jugendlageru z Ravensbrück przybył transport 200 kobiet. Wśród nich było około 15 polskich zakonnicek, które prawdopodobnie zgładzono.

4 razy w tygodniu (czasami częściej) do komór gazowych przy głównym obozie przybywał transport z Jugendlageru. Ciała przerzucano do sąsiedniego krematorium, a prochy do jeziora Schwedt. Kobiety wyselekcjonowane do gazu informowano, że są przewożone do innych obozów.

Od 22 stycznia do 14 kwietnia 1945 r. (w niespełna trzy miesiące) uśmiercono w Jugendlagerze około 5 500 kobiet (nie licząc zmarłych w wyniku wycieńczenia). Tuż przed ewakuacją władze obozowe w pierwszej kolejności zniszczyły dokumentację selekcji i eliminacji oraz listy kobiet umieszczonych w Jugendlagerze.



Tablica upamiętniająca tysiące kobiet torturowanych i zamordowanych na terenie Jugendlager-Uckermark w latach 1942-1945.  
Fot.: Sandra Powala



Miejsce upamiętniające Jugendlager.  
Fot.: Sandra Powala

## 15. CMENTARZ W FÜRSTENBERGU/KREMATORIUM

Na peryferiach miasteczka Fürstenberg/Havel przy ulicy Friedhofsweg 2 znajduje się cmentarz komunalny. W 1934 r., w podziemnej części kaplicy cmentarnej, dla lokalnych potrzeb uruchomiono krematorium. Od 1939 r. ponad 80 % spalanych tutaj ciał przywożono z obozów w Ravensbrück i Sachsenhausen. W kwietniu 1943 r. w FKL Ravensbrück zaczęło pracę krematorium obozowe. W lutym 1945 r., po zapaleniu się dachu krematorium (ze względu na przeciążenie pracą) ciała ponownie przewożono do krematorium w Fürstenbergu. Nie nadążano ze spalaniem zwłok. Więźniarki były zmuszane do wykopywania dołów, do których bezpośrednio wrzucano zmarłe i zagazowane. Krematorium komunalne na cmentarzu w Fürstenbergu funkcjonowało do 1995 r.

W 1989 r. w trakcie kopania grobu na cmentarzu w Fürstenbergu natknięto się na urny z prochami 39. polskich więźniarek (kwatery A, rząd 11, grób nr 211). Miejsca nie zabezpieczono. Tabliczki z nazwiskami ofiar przekazano do Muzeum Miejsca Pamięci i Przestrogi Ravensbrück. Skorupy urn, fragmenty tabliczek szmatowych oraz prochy polskich bohaterek wrzucono do nowo wykopanej, zbiorowej mogiły. Dopiero w latach 90. postawiono w tym miejscu tablicę, na której umieszczono nazwiska 39. Polek. Okazało się, że jest na niej wiele błędów w pisowni imion i nazwisk, miejscach urodzenia i datach.

W kwietniu i październiku 2019 r. zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka prowadził prace archeologiczne na terenie cmentarza Fürstenberg/Havel. Poszukiwano kolejnych urn z prochami Polek zamordowanych w FKL Ravensbrück. Urny uległy zniszczeniu, odkopano ich fragmenty. Wydobyto kolejne tabliczki szmatowe z numerami z rejestru spalania zwłok w miejscowym krematorium oraz aluminiowe plakietki z zamknięcia urn, na których znajdowały się nazwiska, daty urodzenia i śmierci 43. kobiet rozstrzelanych w obozie między kwietniem a październikiem 1942 r. Wielką determinacją w doprowadzeniu do prac archeologicznych w tym miejscu wykazał się mieszkający w Berlinie Polak Paweł Woźniak, który od wielu lat opiekował się grobami w Fürstenbergu i przeprowadzał kweryndy w niemieckich archiwach dotyczące egzekucji polskich dziewczyn.

Po lewej stronie od kaplicy cmentarnej, w kwaterze dla dzieci znajduje się grób czteromiesięcznego chłopczyka, Marka Rzewuskiego, urodzonego w obozie 8 grudnia 1944 r., zmarłego z głodu i wycieńczenia jak głosi napis na mogile, 19 kwietnia 1945 r. Odkryciem historii Marka zajmował się Paweł Woźniak. Ze zdobytych przez niego informacji wynika, że mama Marka, Zofia Rzewuska (nr obozowy 67602) została przewieziona do Ravensbrück po Powstaniu Warszawskim, a ojciec do obozu koncentracyjnego Mauthausen. Rodzice przeżyli, wrócili do Polski, syna zostawili w niemieckiej ziemi. Grób ten stanowi wymowny symbol cierpienia matek, które w Ravensbrück urodziły swoje wyczekiwane i kochane dzieci. Były bezsilne patrząc na ich powolne umieranie z głodu, zimna, okrucieństwa.

Cmentarz komunalny Fürstenberg/Havel kryje jeszcze wiele tajemnic. W bezimiennych grobach, nieodkrytych miejscach spoczywają prochy kobiet wielu narodowości spalonych w przycmentarnym krematorium. Gdzieś tutaj znajdują się prochy poetki Grażyny Chrostowskiej i jej siostry Apolonii.



*Krematorium w podziemnej części kaplicy na cmentarzu komunalnym w Fürstenbergu.  
Fot.: Paweł Woźniak*



*Tablica upamiętniająca Polki, których prochy spoczywają w masowej mogile na cmentarzu w Fürstenbergu.  
Fot.: Sandra Powala*



*Grób Marka Rzewuskiego na cmentarzu w Fürstenbergu.  
Fot.: Sandra Powala*



Prace poszukiwawcze na cmentarzu w Fürstenbergu.  
Fot.: Ze zbiorów Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN

## WYBRANE POSTACI:

**Maja Berezowska** (1892-1978) – polska malarka, karykaturzystka i graficzka. Tuż przed wybuchem II wojny światowej mieszkała w Paryżu, gdzie współpracowała m.in. z pismami „Le Figaro” i „Ici Paris”. W „Ici Paris” w 1935 r. opublikowała serię karykatur „Miłostki słodkiego Adolfa” ośmieszające Adolfa Hitlera. Po wybuchu wojny ukrywała się. W 1941 r. wróciła do Warszawy. Została aresztowana przez gestapo w styczniu 1942 r. i osadzona na Pawiaku. W maju została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück z wyrokiem śmierci. W obozie wykonywała portrety współwięźniarek oraz utrzymywała sceny z życia codziennego lagru. Przeżyła obóz. W maju 1945 r. wyjechała do Sztokholmu, a rok później powróciła do Polski. Po wojnie współpracowała m.in. ze „Szpilekami” oraz ilustrowała książki. Zmarła w Warszawie w 1978 r. Została pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

**Teresa Harsdorf-Bromowiczowa** (1912-2003) – poetka obozowa. W latach 30-tych XX w. ukończyła filologię polską i romańską na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracowała jako nauczycielka w nowosądeckich szkołach średnich, była też aktywną działaczką Związku Harcerstwa Polskiego. Podczas wojny działała w ruchu oporu, była związana z AK. W 1944 r. aresztowano ją w Nowym Sączu, następnie więziono na Montelupich w Krakowie, skąd została przewieziona do obozu w Ravensbrück. W obozie dołączyła do konspiracyjnej drużyny „Mury”. Brała udział w tajnym nauczaniu, organizowała gawędy literackie. Od maja 1945 r. przebywała w Szwecji. Powróciła do Polski. Była nauczycielką w Zakopanem oraz komendantką hufca harcerek. Była autorką wierszy i wspomnień obozowych, drukowanych w Szwecji i w Polsce. Była związana z Kołem Pisarzy Podhalańskich, pisała wiersze i opowiadania tatrzańskie. Zmarła 21 sierpnia 2003 r. w Zakopanem.

**Grażyna Chrostowska** (1921-1942) i **Apolonia Chrostowska** (1920-1942) – pochodziły z Lublina, z rodziny o tradycjach szlacheckich i patriotycznych. Ich matka zmarła w 1932 r. To ojciec Michał Chrostowski wychowywał córki. Grażyna już w liceum pisała wiersze i krótkie formy literackie. Obie siostry była harcerkami, działały w podziemiu niepodległościowym. Ślubowały do organizacji Komenda Obrońców Polski, współtworzonej przez ich ojca. Zaangażowane były w redagowanie i kolportowanie pisma tej organizacji pt. „Polska żyje”. W styczniu 1941 r. gestapo w Warszawie aresztowało Polę, którą z Pawiaka przewieziono do więzienia na lubelskim zamku. W maju Grażyna i jej ojciec Michał zostali aresztowani i osadzeni w tym samym więzieniu podczas odwiedzin u Poli. We wrześniu 1941 r. z wyrokiem śmierci obie siostry zostały przewiezione do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Grażyna i Pola zostały rozstrzelane w grupie 14. współwięźniarek 18 kwietnia 1942 r. i spalone w krematorium w Fürstenbergu. Ojciec Michał Chrostowski został skazany na śmierć 24 maja 1941 r., przewieziony do KL Auschwitz i tam zamordowany. Grażyna była wybitnie utalentowaną młodą poetką. W więzieniu i w obozie na skrawkach papieru zapisywała swoje wiersze, część z nich współwięźniarki wyniosły w pamięci. Ostatni wiersz „Niepokój” napisała na kilka dni przed rozstrzelaniem. Wiersze Grażyny Chrostowskiej oraz krótka biografia zostały wydane w książkach „Jakby minęło już wszystko” oraz „Grażyna Chrostowska. Wiersze”.



*Grażyna Chrostowska.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii  
„Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego  
w Lublinie*



*Apolonia Chrostowska.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii  
„Pod Zegarem” Oddział Muzeum Lubelskiego  
w Lublinie*

**Halina Golczowa** (1901-1963) – polska poetka i pisarka. Aresztowana przez gestapo w Warszawie i osadzona na Pawiaku. 23 września 1941 r. wywieziona do FKL Ravensbrück (numer obozowy 7591). W lipcu 1943 r. wysłana do komanda fabrycznego w Neubrandenburgu, gdzie pracowała w fabryce części samolotowych. Doczekała wyzwolenia. Po powrocie do kraju pisała wiersze dla dzieci.

**Zofia Górska-Romanowiczowa** (1921-2010)

– polska pisarka i tłumaczka związana z Radomiem. W czasie II wojny światowej była łączniczką ZWZ i AK. Została aresztowana przez gestapo w styczniu 1941 r. i osadzona w więzieniach w Kielcach i Pińczowie. W 1942 r. wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie tworzyła poezję obozową. Po wojnie osiedliła się we Włoszech, a następnie w Paryżu. Ukończyła filozofię romańską na Sorbonie. Pisała do „Tygodnika Powszechnego“ i „Kultury“. Ufundowała Galerię Lambert, jeden z najważniejszych ośrodków polskiej kultury za granicą po II wojnie światowej. Zmarła w 2010 r., została pochowana na cmentarzu w Burgundii.

**Maria Hiszpańska-Neumann** (1917-1980) – ma-

larka i graficzka. W czasie II wojny światowej była członkiem ZWZ. Została aresztowana w czerwcu 1941 r. i osadzona w więzieniu w Radomiu, a później w Pińczowie, gdzie była brutalnie przestłuchiwna. 10 kwietnia 1942 r. przewieziono ją do Ravensbrück, gdzie otrzymała numer 10219. Pracowała przymusowo w zakładach zbrojeniowych w Neubrandenburgu. W obozie wykonała około 400 rysunków ukazujących życie codzienne więźniarek. Brała udział w tajnym nauczaniu wygłaszając pogadanki z historii sztuki. Podczas ewakuacji obozu w 1945 r. wraz z kilkoma kobietami zbiegła z Marszu Śmierci. W sierpniu wróciła do Warszawy. Po wojnie była znaną artystką-plastykiem, ilustratorką książek, autorką dzieł sakralnych. W Hubingen w Ośrodku wypoczynkowym diecezji Limburg, wykonała pracę ścienną przedstawiającą drogę rozwoju duchowego człowieka, której celem jest Chrystus. Maria Hiszpańska-Neumann zmarła nagle 12 stycznia 1980 r. w Warszawie.



*Maria Hiszpańska-Neumann.  
Fot.: Zbiory Michała Neumanna*



**Kamilla Janowicz-Sycz** (1920-2019) – działała jako sanitariuszka w wojnie obronnej. We własnym mieszkaniu w Brześciu nad Bugiem urządziła stację sanitarną. Była członkiem ZWZ ps. „Kama”, kurierką na trasie Warszawa-Lublin-Zamość-Terespol. W listopadzie 1941 r. została aresztowana w Terespolu, przewieziona do Białej Podlaskiej, gdzie była okrutnie torturowana przez gestapo. Stąd przewieziono ją do więzienia na Zamku Lubelskim. W kwietniu 1941 r. z wyrokiem śmierci została przewieziona do FKL Ravensbrück (nr obozowy 6009). Działała w Drużynie „Mury”. W kwietniu 1945 r. pozostała na terenie zaminowanego obozu z chorymi więźniarkami różnych narodowości, otaczając je opieką. Opuściła obóz wraz z ostatnim transportem w lipcu 1945 r. Była wielokrotnie odznaczana, za zasługi wojenne nadano jej stopień podporucznika Wojska Polskiego. Zmarła 28 stycznia 2019 r., spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.



*Kamilla Janowicz-Sycz.  
Fot.: Zbiory Stowarzyszenia Rodzina Więźniarek  
Niemieckiego Obozu Koncentracyjnego w  
Ravensbrück*

**Józefa Kantor** (1896-1990) – nauczycielka i harcmistrzyni. Od 1922 r. związana z Katowicami-Szopienicami na Górnym Śląsku, gdzie uczyła w szkole powszechnej. W czasie II wojny światowej prowadziła działalność konspiracyjną. Aresztowana przez gestapo 9 listopada 1940 r. i osadzona w więzieniu w Tarnowie. W sierpniu 1941 r. trafiła do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Tam założyła Konspiracyjną Drużynę Starszych Harcerek „Mury”, której hasłem przewodnim było „Trwaj i pomóż innym przetrwać”. 28 kwietnia 1945 r. została przewieziona z obozu na leczenie do Szwecji. Po powrocie do Polski wróciła na Górny Śląsk, gdzie kontynuowała pracę w szkole w Szopienicach. Organizowała zjazdy byłych harcerek „Murów” oraz pielgrzymki do sanktuariów maryjnych. Odznaczona i uhonorowana m.in. przez papieża Pawła VI medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Zmarła 25 września 1990 r. Pochowana na cmentarzu w Katowicach-Szopienicach. Harcerki drużyny „Murów” ufundowały tablicę poświęconą pamięci swojej drużynowej. Tablica znajduje się w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi w Katowicach-Szopienicach.



*Józefa Kantor.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”  
Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie*

**Maria Kujawska** (1893-1948) – lekarka pochodząca ze Śląska. Uczestniczyła jako lekarz w II i III Powstaniu Śląskim. Dwukrotnie była posłanką II i III Sejmu Śląskiego. Po wybuchu wojny musiała uciekać przed poszukującymi jej Niemcami. Wyjechała z córkami Barbarą i Janiną do Jugosławii, gdzie organizowała i prowadziła obozy dla ewakuowanych kobiet i dzieci. W styczniu 1944 r. wraz z córkami została wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Pełniła tutaj funkcję lekarza obozowego, a wiele kobiet zawdzięczało jej uratowanie życia. Wyróżniała się mądrością i dobrocią, zyskała sobie przydomek „Anioła z Ravensbrück”. Zmarła 23 maja 1948 r. w Pszczynie.



*Maria Kujawska.  
Fot.: Ze zbiorów Marii Lorens*

**Karolina Lanckorońska** (1898-2002) – polska historyk sztuki, wykładowca akademicki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, córka hrabiego Karola Lanckorońskiego. W czasie II wojny światowej angażowała się w działalność konspiracyjną. Służyła w szeregach ZWZ i AK. Aresztowana przez gestapo w maju 1942 r. w Kołomyi, przewieziona do więzienia w Stanisławowie a stamtąd do Lwowa. Na polecenie przesłuchującego ją komisarza SS napisała raport, w którym ujawniła m.in. przyznanie się Hauptsturmführera SS Hansa Krügera do zamordowania profesorów we Lwowie. W listopadzie 1942 r. przewieziono ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück (nr obozowy 16076). Uwolniona 5 kwietnia 1945 r. dzięki interwencji prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Po wojnie osiadła we Włoszech. W listopadzie 1945 r. założyła Polski Instytut Historyczny w Rzymie, w 1967 r. założyła Fundację Lanckorońskich z Brzezia wspierającą naukę polską. W 1994 r. jako ostatnia z rodu podarowała unikatową kolekcję obrazów odziedziczoną po ojcu „w hołdzie Rzeczypospolitej Wolnej i Niepodległej”. Te bezcenne obrazy znajdują się na Zamkach Królewskich w Krakowie i Warszawie. W 2001 r. zostały wydane „Wspomnienia wojenne” Karoliny Lanckorońskiej. Zmarła w 2002 r., spoczywa na cmentarzu Campo Verano w Rzymie.



*Karolina Lanckorońska.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”  
Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie*

**Irena Pannenkowa** (1879-1969) – dziennikarka, doktor filozofii, działaczka niepodległościowa, związana z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie. Aresztowana przez gestapo w listopadzie 1941 r. za działalność konspiracyjną. Wywieziona najpierw na Pawiak, skąd trafiła do FKL Ravensbrück, a następnie na Majdanek. Końca wojny doczekała w Oświęcimiu. Po wojnie współpracowała z „Tygodnikiem Warszawskim“, „Twórczością“ oraz „Przeglądem Kulturalnym“. Była członkiem Związku Literatów Polskich. Została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

**Janina Peretjatkowicz** (1890-1963) – nauczycielka geografii, działaczka społeczna i oświatowa. W okresie międzywojennym, jako członek Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych współpracowała m.in. z Januszem Korczakiem. W czasie II wojny światowej była zaangażowana w tajne nauczanie. Aresztowana przez gestapo w listopadzie 1941 r. była więziona na Pawiaku. Transportem lubelsko-warszawskim została przewieziona do Ravensbrück w maju 1942 r., gdzie była najaktywniejszą działaczką tajnego nauczania. Uczyła astronomii, geografii, geologii i mineralogii w konspiracyjnym gimnazjum, doprowadzając wiele uczennic do matury zdanej w powojennej Polsce. Po wojnie wróciła do Warszawy. Pracowała w szkolnictwie. Ponownie aresztowana w 1949 r. przez władze komunistyczne. W więzieniu spędziła cztery lata (bez rozprawy sądowej). Została zrehabilitowana w 1956 r. Pracowała w bibliotece Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach. Zmarła w 1963 r. Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

**Zofia Pociłowska-Kann** (1920-2019) – polska rzeźbiarka. W czasie II wojny światowej angażowała się w działalność konspiracyjną. Wstąpiła do ZWZ, była kurierką w Warszawie, a później m.in. w Lublinie i Zamościu. Aresztowana przez gestapo 19 marca 1941 r. w Ursusie pod Warszawą, została przewieziona do więzienia na Pawiaku, a stamtąd do więzienia „Pod Zegarem“ w Lublinie. Do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück została przewieziona we wrześniu 1941 r. z wyrokiem śmierci. W obozie wykonała wiele miniaturowych rzeźb, tzw. „sabotażyki“. Po wojnie wróciła do Warszawy. Ukończyła Wydział Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Zofia Pociłowska-Kann zmarła 8 maja 2019 r. i spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.



*Zofia Pociłowska-Kann.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii  
„Pod Zegarem“ Oddział Muzeum Lubelskiego  
w Lublinie*

**Wanda z.d. Wojtasik Póltawska** (ur. 1921) – doktor medycyny i psychiatrii, pisarka, bliska przyjaciółka św. Jana Pawła II, profesor Papieskiej Akademii Teologicznej. W szkole powszechnej wstąpiła do harcerstwa, była drużynową. Od pierwszych dni wojny była zaangażowana w działalność konspiracyjną jako łączniczka i uczestniczka tajnego nauczania. 17 lutego 1941 r. została aresztowana przez gestapo i osadzona w więzieniu „Pod Zegarem” w Lublinie. W listopadzie 1941 r. wywieziono ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück z wyrokiem śmierci. Wykonywano na niej operacje pseudomedyczne. Na krótko przed końcem wojny została przewieziona do obozu Neustadt-Glewe, gdzie doczekała wyzwolenia. Po wojnie wróciła do Polski. Ukończyła medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej działalność zawodową i społeczną określa światopogląd chrześcijański. Utworzyła Instytut Teologii Rodziny przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie, którym kierowała przez 33 lata. W latach 1981-1984 wykładała w Instytucie Jana Pawła II przy Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Napisała m.in. „I boję się snów“ (przeżycia i przemyślenia obozowe), „Stare rachunki“,



*Wanda Póltawska.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii  
„Pod Zegarem“ Oddział Muzeum Lubelskiego  
w Lublinie*

„Jeden pokój“, „Beskidzkie rekolekcje – dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Półtawskich“. Została odznaczona m.in. medalem „Pro Ecclesia et Pontifice“, nadanym przez papieża Jana Pawła II, Orderem Orła Białego nadanym przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, Złotym Krzyżem Małopolski. Otrzymała także Nagrodę Kustosza Pamięci Instytutu Pamięci Narodowej.

**Maria Rutkowska-Kurcysz** (1910-2000) – poetka, dziennikarka, ekonomistka, harcerka. W czasie studiów w Warszawskiej Wyższej Szkole Handlowej związała się z Obozem Wielkiej Polski, następnie Obozem Narodowym. We wrześniu 1939 r. brała udział w cywilnej obronie Warszawy. Od 1940 r. wraz z mężem Tadeuszem Rutkowskim rozpoczęła działalność konspiracyjną w ZWZ-AK. Aresztowana w czerwcu 1941 r. przez gestapo i osadzona w więzieniach w Częstochowie, następnie w Radomiu. W 1942 r. została przewieziona do FKL Ravensbrück. Tadeusz Rutkowski został zamordowany w KL Gross-Rosen. We wrześniu 1943 r. została przeniesiona do podobozu w Neubrandenburgu, gdzie pracowała w fabryce zbrojeniowej, a w 1944 r. do komanda – Waldbau, gdzie mieściła się podziemna fabryka amunicji. W czasie marszu ewakuacyjnego udało jej się zbiec. Po wojnie wróciła do Polski i zamieszkała na Śląsku. Gehennę życia obozowego Maria Rutkowska-Kurcysz przedstawiała w licznych wierszach (pisanych w obozie i po wojnie) oraz w książce – pamiętniku „Kamyki Dawida“. Zmarła 21 maja 2000 r. w Katowicach.



*Maria Rutkowska-Kurcysz.  
Fot.: Ze zbiorów Marii Lorens*

**Stanisława Śledziejowska-Osiczko** (1924-2017)

– w czasie II wojny światowej należała do ZWZ, była łączniczką i kolporterką prasy podziemnej. 7 lutego 1941 r. została aresztowana przez gestapo i poddawana torturom w siedzibie gestapo „Pod Zegarem” i na Zamku w Lublinie. Kilka miesięcy później, z wyrokiem śmierci, osadzono ją w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Otrzymała numer obozowy 7712. W obozie kilkakrotnie była poddawana operacjom pseudomedycznym. Po wojnie wróciła do Polski. Dwa dni przed śmiercią, 20 maja 2017 r. połączona telefonicznie z młodzieżą-finalistami konkursu, uczestnikami wyjazdu do Ravensbrück, recytowała wiersze Grażyny Chrostowskiej i śpiewała „Czerowne maki na Monte Cassino”. Zmarła 22 maja 2017 r. w Jarosławiu.



*Stanisława Śledziejowska-Osiczko.  
Fot.: Ze zbiorów Leszka Rysaka*

**Urszula Wińska** (1902-2003) – polonistka i metodyk. Studiowała filologię polską we Lwowie i na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po studiach pracowała jako nauczycielka w swoich rodzinnych stronach, w Ropczycach na Podkarpaciu. Od 1929 r. pracowała jako polonistka i metodyk nauczania w Bochni, następnie dyrektor Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum w Bochni. W 1932 r. uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych. Po wybuchu wojny wstąpiła do ZWZ. Za udział w tajnym nauczaniu została aresztowana przez gestapo w czerwcu 1941 r. w Krakowie, a we wrześniu przewieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. W obozie organizowała tajne nauczanie. Była wielkim autorytetem dla młodych więźniarek politycznych. Swoje (i innych) przeżycia obozowe opisała w następujących publikacjach „My się bronimy. Pamiętniki nauczycielki. Z obozów i więzień hitlerowskich 1939-1945”, „Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück”, „Więzi. Losy więźniarek z Ravensbrück”. Po wojnie wróciła do Bochni gdzie odnalazła swoją rodzinę, męża i syna (od którego oddzielono ją, gdy miał 2 latka). We wrześniu



*Urszula Wińska.  
Fot.: Zbiory Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”  
Oddział Muzeum Lubelskiego w Lublinie*

1945 r. wraz z rodziną zamieszkała w Sopocie. Organizowała szkolnictwo zawodowe w regionie Gdańska, Sopotu i Gdyni. Jako pracownik naukowy w gdańskiej WSP była szykanowana przez system stalinowski i zwolniona z pracy. Po powrocie do gdańskiej PWST utworzyła pierwszą w Polsce Katedrę Metodyki i Nauczania Literatury i Języka Polskiego. Odznaczona wieloma ważnymi odznaczeniami państwowymi i naukowymi. Była wielkim autorytetem dla więźniarek, które przeżyły obóz. Zmarła 1 grudnia 2003 r. w Gdańsku.

# KOMENDANCI OBOZU

**Otto Max Koegel** (1895-1946) – od maja 1932 r. był członkiem NSDAP, a 1 czerwca 1932 r. wstąpił do SS. Od kwietnia 1933 r. pracował jako strażnik w KL Dachau. W latach 1939-1942 pełnił funkcję komendanta obozu w FKL Ravensbrück, gdzie był znany z terroru i okrucieństwa wobec więźniarek. Od sierpnia do października 1942 r. był komendantem KL na Majdanku, a później obozu we Flossenbürgu. Po wojnie został aresztowany przez Amerykanów w okolicach Norymbergii. W więzieniu popełnił samobójstwo.

**Fritz Suhren** (1908-1950) – w grudniu 1928 r. wstąpił do NSDAP, a trzy lata później do SS. Od 1942 do 1945 r. pełnił funkcję komendanta obozu FKL Ravensbrück. Po wojnie został aresztowany i internowany w dawnym obozie w Neuesgammie. Na trzy tygodnie przed procesem zdołał uciec i ukryć się w Bawarii, gdzie pod zmienionym nazwiskiem pracował w miejscowym browarze. W wyniku donosu na policję przeszukano jego mieszkanie, w którym znaleziono pieniądze i kosztowności po więźniarkach z Ravensbrück. Były komendant obozu został rozpoznany przez więźniarki i przekazany władzom francuskim. Po procesie sądowym Suhren został skazany na karę śmierci i rozstrzelany.

*Budynek komendantury i administracji obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, ok. 1940 r. Przed komendanturą pracują więźniarki. Za nią widać wartownię i skrzydło garażowe obozu. Fot.: Zbiory Muzeum Miejsca Pamięci i Przystrogi Ravensbrück, Foto nr. 1634*





# PERSONEL MEDYCZNY (W TYM LEKARZE DOKONUJĄCY OPERACJI DOŚWIADCZALNYCH)

**Dr Carl Clauberg** (1898-1957) – ginekolog. W 1937 r. mianowany profesorem ginekologii i położnictwa Uniwersytetu w Królewcu. Dyrektor Kliniki Ginekologicznej w Chorzowie na Górnym Śląsku. W 1933 r. wstąpił do NSDAP. Osiągnął stopień SS-Brigadeführera. W 1940 r. zgłosił się do Heinricha Himmlera prosząc o zgodę na przeprowadzenie sterylizacji bezoperacyjnej (demografia negatywna). W lipcu 1942 r. Himmler oddelegował go do FKL Ravensbrück, a następnie przekazał mu Blok Doświadczalny X w Auschwitz. W latach 1942-1944 przeprowadzał na Żydówkach i Cygankach masowe zabiegi sterylizacyjne bez znieczulenia poprzez wstrzykiwanie do macicy podrażniających związków chemicznych z formaliny. Po wojnie został deportowany do ZSRR i postawiony przed sądem w Moskwie. Skazany na 25 lat więzienia, a po 10 latach uzyskał amnestię. Powrócił do Kilonii w północnych Niemczech. W październiku 1955 r. Centralna Rada Żydów wniosła kolejny pozew przeciw Claubergowi. 22 listopada 1955 r. został aresztowany. 9 sierpnia 1957 r. zmarł w szpitalu kilońskim przed rozpoczęciem procesu. Nie okazał skruchy za swe zbrodnie, a nawet chlubił się swymi „osiągnięciami“ naukowymi.

**Dr Fritz Ernst Fischer** (1912-1980) – chirurg. W 1936 r. otrzymał tytuł doktora medycyny na Uniwersytecie w Hamburgu. Od listopada 1939 r. służył w Waffen-SS. Po odniesieniu ran na froncie wschodnim został przydzielony do obozu FKL Ravensbrück, gdzie pełnił funkcję asystenta chirurga przy dr. Gebhardzie. Aktywnie uczestniczył w eksperymentach medycznych na więźniarkach. Został skazany na dożywocie przez Amerykański Trybunał Wojskowy. W 1951 r. karę zamieniono na 15 lat więzienia. W 1955 r. został zwolniony w nagrodę za dobre sprawowanie i rozpoczął pracę w medyczno-naukowym laboratorium w Rhine. Porzucił praktykę lekarską. Był prawdopodobnie jedynym spośród niemieckich lekarzy obozowych, który odczuwał wyrzuty sumienia za eksperymenty na więźniarkach.

**Dr Karl Franz Gebhardt** (1897-1948) – ortopeda, przewodniczący Niemieckiego Czerwonego Krzyża, przyjaciel rodziny Himmlera. Jako chirurg-ortopeda zajmował się leczeniem urazów sportowców – był w medycznym zespole letnich igrzysk olimpijskich w Berlinie w 1936 r. i zimowych w Garmisch-Partenkirchen. W 1933 r. wstąpił do NSDAP, a później do SS. W FKL Ravensbrück osobiście przeprowadzał operacje doświadczalne na więźniarkach. W procesie norymberskim został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 2 czerwca 1948 r. w więzieniu Landsberg.

**Elizabeth Marschall** (1886-1947) – starsza siostra SS, główna pielęgniarka w FKL Ravensbrück. Wybierała nazwiska osób przeznaczonych do egzekucji, sporządzała listę pomordowanych, sprawowała nadzór pielęgniarski podczas medycznych eksperymentów dr. Gebhardta. Wraz z dr Treite uczestniczyła w selekcji 800 kobiet wysłanych do Oświęcimia. Skazana na karę śmierci. Wyrok wykonano w więzieniu Hameln 2 maja 1947 r.

**Dr Herta Oberheuser** (1911-1978) – lekarz dermatolog. Od maja 1937 r. w NSDAP. Od grudnia 1940 r. pracowała w FKL Ravensbrück jako lekarz obozowy. Brała czynny udział w ekspery-

mentach medycznych na więźniarkach. W lipcu 1943 r. została przeniesiona do Hohenlychen, gdzie była asystentką dr. Gebhardta. W lekarskim procesie norymberskim została skazana na 20 lat więzienia. Po prawie 7. latach zwolniono ją za dobre sprawowanie. Rozpoczęła praktykę lekarską jako pediatra. W wyniku licznych protestów dawnych ofiar dr Oberhauser, po latach toczących się procesów, została pozbawiona prawa wykonywania zawodu lekarskiego.

**Dr Rolf Rosenthal** (1911-1947) – ginekolog. Należał do Hitlerjugend, w 1929 r. wstąpił do NSDAP, a w 1932 do SS. W Ravensbrück od 1941 do 1943 r. Słynął w obozie z sadystycznych skłonności. W niehumanitarny sposób obchodził się z ranami pooperacyjnymi więźniarek. Brał udział w eksperymentach z sulfonamidami. Skazany na śmierć. Wyrok wykonano 3 maja 1947 r. w więzieniu w Hameln.

**Dr Gerhard Schiedlausky** (1906-1947) – naczelny lekarz w FKL Ravensbrück w latach 1941-1943. Członek SS i NSDAP. Ojciec szóstki dzieci. W Ravensbrück brał udział w selekcjach więźniarek, przerywał ciąże, zabijał więźniarki chore umyślowo. Po wojnie skazany na karę śmierci przez Wojskowy Trybunał Angielski w Hamburgu. Wyrok wykonano przez powieszenie w 1947 r.

**Vera Salvequart** (1919-1947) – pielęgniarka. W Ravensbrück od 6 grudnia 1944 r. Pracowała na rewirze w Jugendlagrze. Wraz z SS-manami Rappem i Köhlerem podawała chorym biały trujący proszek. Wyrывała uśmierconym złote zęby i korony, wypisywała karty zgonu. Skazana na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok wykonano 26 czerwca 1947 r.

**Dr Percival Treite** (1911-1947) – ginekolog, naczelny lekarz obozowy w FKL Ravensbrück w latach 1943-1945. Przeprowadzał sterylizację młodych Cygank. Został skazany na karę śmierci w pierwszym procesie załogi Ravensbrück w Hamburgu. Popęłił samobójstwo w celi więziennej.

**Dr Richard Hans Trommer** (1910-1945) – naczelny lekarz obozowy od sierpnia 1943 r. aż do ewakuacji. Kapitan SS. Od lutego 1945 r. przeprowadzał selekcję i chore z fabryk przekazywał bezpośrednio do komory gazowej. Uśmiercił w ten sposób ok. 4 600 kobiet. Ravensbrück opuścił 2 maja 1945 r. kierując ciężarówką wiozącą innych członków załogi. Tego dnia popełnił samobójstwo zażywając truciznę.

# | NADZÓR SS

**Gustav Binder** (1910-1947) – krawiec, kierownik szwalni nr I w Ravensbrück. Od 1933 r. członek SS, a od 1938 – NSDAP. Znany był z sadystycznego bicia więźniarek, spowodował śmierć wielu kobiet. Skazany na karę śmierci w I hamburskim procesie personelu FKL Ravensbrück. Wyrok wykonano 3 maja 1947 r.

**Dorothea Binz** (1920-1947) – aufseherka, nadzorczyńi bunkra, od 1940 do 1943 r. kierowniczka bloku karnego, główna nadzorczyńi od sierpnia 1943 do kwietnia 1945 r. Od 1939 r. w SS. Miała sadystyczne skłonności, osobiście wymierzała kary cielesne (patrz: bunkier), biła, kopła, uderzała biczem, szczuła psem. Brała udział w niemal wszystkich egzekucjach. Dokonywała selekcji do komory gazowej. Budziła przerażenie, gdy pojawiała się na apelach. Aresztowana 23 maja 1945 r. Skazana na karę śmierci przez powieszenie w pierwszym procesie personelu Ravensbrück w Hamburgu. Wyrok wykonano w Hameln 2 maja 1947 r.

**Hermine Braunsteiner** (1919-1999) – nadzorczyńi w latach 1941-1942. Wsławiła się tym, że stratowała na śmierć starą kobietę. Po przeszkoleniu w Ravensbrück przeniesiono ją do KL Majdanek. W marcu 1944 r. wróciła do Ravensbrück i awansowała na kierowniczkę nadzoru pracy, następnie na główną dozorczyńię podobozu Ravensbrück w Genthin pod Magdeburgiem. Świadkowie podają, że Hermine (piękna niebieskooka blondynka) biła więźniów specjalnym pejcem, który nosiła przy sobie. Urodzona w Wiedniu została aresztowana przez sąd austriacki w maju 1946 r., zwolniona z więzienia w 1949 r. Wyszła za mąż i zamieszkała w USA. Odkryto jej przeszłość i w 1973 r. została objęta ekstradycją do Niemiec Zachodnich. W maju 1981 r. sąd w Düsseldorfie wydał wyrok dożywotniego więzienia. Została zwolniona w 1996 r. ze względu na cukrzycę. Zmarła w 1999 r.

**Johanne Langefeld** (1900-1975) – główna dozorczyńi w Ravensbrück od 1941 do kwietnia 1942 r. oraz od listopada 1942 do 1943 r. W NSDAP od 1937 r. Wypełniała swoje obowiązki bez skłonności sadystycznych. Jej tłumaczką była Polka, Helena Korewina. Langefeld zrealizowała propozycję Korewiny, aby więźniarki umieszczać w blokach narodowych. Był to bardzo dobry ruch, który sprzyjał konspiracji. W tym czasie Polki były mianowane jako funkcyjne (blokowe itd.). Aresztowana 20 grudnia 1945 r. Oczekiwała na proces w krakowskim więzieniu na Montelupich. Rok później były więźniarki FKL Ravensbrück zorganizowały w zupełnej konspiracji jej ucieczkę ze spacerniaka więziennego. Skutecznie ukrywały ją w Polsce prawdopodobnie do 1958 r. Według Wandy Kiedrzyńskiej zmarła w Augsburgu 26 stycznia 1975 r.

**Maria Mandl** (1912-1948) – główna nadzorczyńi (Oberaufseherin) Ravensbrück od kwietnia do października 1942 r. W SS od 1938 r. Jeżeli osobiście katowała więźniarki, to zawsze zakładała na ręce białe rękawiczki. Ze znęcania się czerpała satysfakcję. W pierwszym procesie oświęcimskim przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie została skazana na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano w więzieniu krakowskim na Montelupich 24 stycznia 1948 r.

# **BIBLIOGRAFIA DLA ZAINTERESOWANYCH:**

Wanda Kiedrzyńska, „Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny”, 1965

Urszula Wińska, „Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück”, 1985

Urszula Wińska, „Więzi – losy więźniarek z Ravensbrück“, 1992

Wanda Póltawska, „I boję się snów”, 2009

Karolina Lanckorońska, „Wspomnienia wojenne“, 2001

Ania Lundholm, „Wrota piekieł. Ravensbrück”, 2014

Maria Rutkowska-Kurcysz, „Kamyki Dawida. Wspomnienia”, 2005

Danuta Brzoska-Mędryk, „Mury w Ravensbrück”, 1979

Andrzej Szefer, „Mury. Harcerska konspiracyjna drużyna w Ravensbrück”, 1986

Helena Klimek, „Ponad ludzką miarę – wspomnienia operowanych z Ravensbrück”

Sarah Helm, „Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet”, 2017

Międzynarodowy Komitet Ravensbrück „Ruch oporu w FKL Ravensbrück. Spotkanie międzynarodowe Jaszowiec, maj 1971“, 1972

Bernhard Strebel „KL Ravensbrück. Historia kompleksu obozów”, 2018

Zbigniew Stanuch, „Golgota kobiet. Relacje więźniarek Ravensbrück i innych obozów koncentracyjnych ze zbiorów Polskiego Instytutu Źródłowego w Lund“, 2018





# SPIS TREŚCI

<b>KALENDARIUM</b>	<b>6</b>
<b>HISTORIA OBOZU</b>	<b>9</b>
ORGANIZACJA	10
WIĘŹNIARKI	12
UBIÓR	12
WYŻYWIENIE	13
PRACA	14
OPERACJE DOŚWIADCZALNE	18
ŚMIERTELNOŚĆ	23
EWAKUACJA	24
<b>KONSPIRACJA</b>	<b>28</b>
WSPÓLNOTA OBOZOWA POLEK	28
KONSPIRACYJNA DRUŻYNA HARCERSKA „MURY”	29
PRZEKAZYWANIE INFORMACJI ŚWIATU	31
TWÓRCZOŚĆ OBOZOWA	33
WIARA I MODLITWA	36
TAJNE NAUCZANIE	39
<b>ŚCIEŻKA EDUKACYJNA</b>	<b>42</b>
1. DOMY DLA ZAŁOGI OBOZU, DOM KOMENDANTA, KOMENDATURA	42
2. BRAMA OBOZOWA, MURY	43
3. KUCHNIA, ULICA LAGROWA, PLAC APELOWY	44
4. REWIR	46
5. BLOKI	48
6. BLOK KARNY – STRAFBLOCK	50
7. SZWALNIE I ZAKŁADY PRACY	51
8. NAMIOT	54
9. ZWIERZYNIEC	56
10. BUNKIER	57
11. TOTENGANG (EGZEKUCJE)	59
12. KREMATORIUM I KOMORA GAZOWA	61
13. JEZIORO SCHWEDT I POMNIK „NIOSĄCA” WILLA LAMMERTA	64
14. JUGENDLAGER	65
15. CMENTARZ W FÜRSTENBERGU / KREMATORIUM	67
<b>WYBRANE POSTACI</b>	<b>70</b>
<b>KOMENDANCI OBOZU</b>	<b>80</b>
<b>PERSONEL MEDYCZNY</b>	<b>81</b>
<b>NADZÓR SS</b>	<b>83</b>
<b>BIBLIOGRAFIA</b>	<b>84</b>
<b>NOTATKI</b>	<b>85</b>

